



*“Święci Archaniałowie - Michał i Gabriel” (ikony z północnej Rosji - XVII w.)*





## LITURGIA SŁOWA

## XXVI NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

## PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

Ez 18,25-28

To mówi Pan Bóg: Wy mówicie: „Sposób postępowania Pana nie jest słuszny”. Słuchaj jednakże, domu Izraela: Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne? Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił. A jeśli bezbożny odstąpi od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu. Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, i dlatego na pewno żyć będzie, a nie umrze.

## DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian

Flp 2,1-5

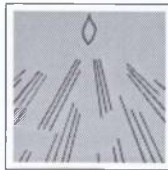
Bracia: Jeśli jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie, dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich. Niech was ożywia to dążenie, które było w Chrystusie Jezusie.

## EWANGELIA

Mt 21,28-32

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu: „Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy». Ten odpowiedział: «Idę, Panie», lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: «Nie chcę». Później jednak opamiętał się i poszedł. Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?» Mówią mu: „Ten drugi”. Wtedy Jezus rzekł do nich: „Zaprawdę powiadam wam: Celnicy i nierządnicie wchodzić przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicie uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć”.



**W**szyscy, żyjący na tej ziemi, jesteśmy pielgrzymami w drodze do Domu Ojca.

## W PIELGRZYMCE ŻYCIA

też: «Nie mam już szans, aby się zmienił. Moje życie jest przegrane». Człowiek jest zmienny, stąd przeplata się w nim postawa dwóch synów z dzisiejszej Ewangelii. Dopóki żyje, wszystko jest możliwe.

Liturgia Słowa Bożego wzywa nas dziś, abyśmy stanęli w prawdzie przed samym sobą. **Zobaczyć siebie jakim jestem, jakim widzi mnie Bóg -takie spojrzenie wymaga odwagi i pokory.** Często ogarnia nas pokusa, aby uważać, że jestem już dobry i sprawiedliwy, a więc nie potrzebuję przemiany i nawrócenia. Tymczasem św. Jan mówi: „Jeżeli uważamy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy” (1 J 1,18). Spojrzenie na siebie w prawdzie jest punktem wyjścia do nawrócenia i ubogacenia swojego życia. Trzeba też widzieć innych w prawdzie. To nie jest łatwe. Grozi nam bowiem postawa faryzeizmu. Usiłujemy – i wkładamy w to wiele energii – przemieniać innych i świat, ale nie siebie. Łatwo przypinamy bliźnim negatywne „etykiety”, które ich „klasyfikują”, a często przekreślają. Nie wierzymy w szczerą nawrócenie drugich, w ich przemianę i poprawę. Św. Paweł w dzisiejszym czytaniu wzywa nas: „mieście na uwadze nie tylko własne sprawy, ale i drugich”. Ta odpowiedzialność za drugiego człowieka nie może się realizować na drodze ocen i krytyki.

**Człowiek jest tajemnicą. Bądźmy więc**

**ostrożni w wypowiedaniu opinii o innych. Tylko Bóg zna człowieka i Jemu zostawmy wydawanie opinii o bliźnim.** Realizujemy tę odpowiedzialność za innych idąc za słowami św. Jana: „Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3,18).

W świetle dzisiejszego Słowa Bożego postawmy sobie również pytania: jak odnośzę się do ludzi zagubionych i grzesznych? Czy staram się im pomóc? Czy inni idąc moim śladem życia mogą spotkać się z Miłosierdziem Boga oraz moim własnym?

**D**rzwi Domu Ojca są ciągle otwarte. On oczekuje na każdego, także błędzącego i grzesznego. **On zawsze pokłada w nas nadzieję. On nigdy nie przekreśla i nie odrzuca człowieka. To prawda o Jego Miłosierdziu.** Dopóki żyjemy mamy czas na refleksję, na nawrócenie i przemianę.

„Żył bezbożnie, zastanowił się i odstąpił od złego. Dlatego będzie żył” (por. 1 cyt.). W świetle przesłania o Bożym Miłosierdziu, które tak wyraźnie przypomniał nam Ojciec św. spojrzmy w prawdzie i pokorze na siebie oraz bliźnich. Niech to spojrzenie umocni w nas nadzieję i otworzy na bliźnich, z którymi wspólnie zdążamy do Domu Ojca. Niech wzbudzi w nas odpowiedzialność za siebie i innych, oraz pragnienie świętości i głębszego zjednoczenia z Bogiem.

Ks. RYSZARD GÓRSKI



**Póki człowiek żyje, jego historia nie jest dokończona.** Nikt z nas nie jest pewien swojego zachowania czy wyboru jakiego dokona. Każda chwila naszego życia to nasz wzrost i postęp w dobrym lub cofanie się i przegrana. Nie jeden dzień osobistej historii to żmudne zrywanie łańcucha, który nas zniewala lub dodawanie kolejnego ognia ograniczającego nas jeszcze bardziej. Nie może więc człowiek powiedzieć: «Już wszystko osiągnąłem. Wygrałem życie», czy





## telegram do Czytelników

29 września 2002

Aż trudno uwierzyć, że za kilka dni minie miesiąc od ostatnich wakacji. Można, co prawda, dyskutować na temat względności czasu i stawiać sobie pytania: od czego jesteśmy dalej, a do czego nam bliżej? Nic nie stoi na przeszkodzie, aby każdy zrobił sobie jeszcze pełniejszą retrospekcję: od kogo jestem dalej, a do kogo mi bliżej?

Niezależnie jednak od pogody i od tego, co nam niesie kalendarzowa jesień warto sięgnąć po wartościową lekturę, która czasem, chociaż trudniejsza, pozwala inaczej spojrzeć na życie.

(x.T.D.)

## SKAZANI NA WSPÓŁPRACĘ



11 września 2001 roku na wieść o atakach terrorystycznych na Stany Zjednoczone politycy i media europejskie prześcigały się w zapewnieniach, że „wszyscy jesteśmy Amerykanami”. Dziś Europejczycy konstatają z przekąsem – jak belgijska gazeta „La Libre Belgique” w samą rocznicę tragedii – „Nie jesteśmy już wszyscy Amerykanami”. Większość polityków, dyplomatów i ekspertów z Unii Europejskiej przyznaje

jednak, że obie strony są skazane na współpracę. Mimo wszystkich różnic wciąż, ani jedna, ani druga strona nie ma bliższego sobie i bardziej potrzebnego partnera.

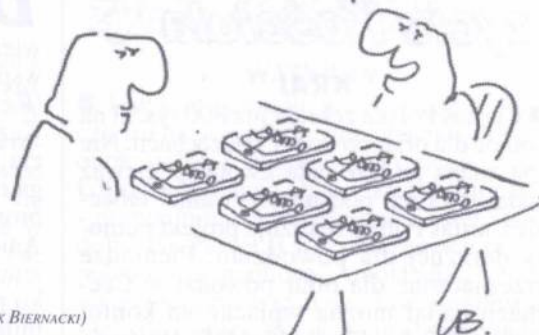
Lista wzajemnych żali i pretensji jest długa. W prasie światowej roi się od analiz „mieszany miłości i nienawiści” między kuzynami z obu stron północnego Atlantyku. Wielu amerykańskich publicystów zabrało ostatnio głos, aby wykazać, że drogi sojuszników się rozeszły. Robert Kagan częściowo pokpiwał sobie z Europejczyków, częściowo ich tłumaczył, pisząc, że „są z Wenus”, podczas gdy oni, Amerykanie, „są z Marsa”. Miało to wyjaśniać, dlaczego Europejczycy nie odczuwają zapału, gdy prezydent George W. Bush wzywa do krucjaty przeciw Irakowi, gdy popiera dążenie Izraela, żeby pozbyć się Jasira Arafata, gdy zwiększa nakłady na zbrojenia i lansuje „tarczę przeciwrakietową”, wypowiadając układ ABM z Rosją. Naiwność Europejczyków miałaby polegać na przesadnej wierze w prawo międzynarodowe i w prawa człowieka, w negocjacje i układy, podczas gdy wrogowie – organizacje terrorystyczne i „państwa zbójckie” tworzące „oś zła” (Irak, Iran, Korea Północna) – nie zamierzają przestrzegać jakiegokolwiek reguł czy ustaleń.

Europejscy politycy i analitycy nie pozostali dłużni, zarzucając Amerykanom, że ich widzenie świata jest mocno uproszczone – żeby nie powiedzieć prostackie – oparte na podziale, na dobrych „nas” i złych „ich”, czyli muzułmańskich integralistów. W takim układzie liczy się przede wszystkim siła.

Ciąg dalszy na str. 6-7

Z satyrycznej teki L.B.

- TAPKI NA BIN LADENA NADAL SPRZEDAJĄ SIĘ NIEZŁE, ALE O STATNIO BARDZO SKOCZYŁ POPYT NA TAPKI NA SADDAMA...



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

## ANIOŁOWIE I ARCHANIOŁOWIE

Można mieć wielu znajomych, kolegów, ale niewielu przyjaciół. Niektórych z nich – tych prawdziwych daje nam sam Bóg. Są nimi Aniołowie Stróżowie.



Tajemnica aniołów sięga początku stworzenia. Na temat powołania ich do życia przez Boga istnieją dwa poglądy. Według pierwszego, cały świat niebieski, w tym aniołowie, zostali stworzeni razem z niebem: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (Rdz 1,1). W tym ujęciu stworzenie aniołów łączy się z początkiem stworzenia świata. Inny pogląd opiera się na fragmencie Księgi Hioba, gdzie aniołowie są wspomniani jako synowie Boży (Hi 38, 6-7), którzy cieszą się widząc gwiazdy. Ten fragment sugeruje, że stworzenie aniołów wyprzedza stworzenie świata.

### ANIOŁOWIE

Aniołowie są stworzeniami duchowymi i nieśmiertelnymi, mają rozum, wolną wolę i są istnieją po to, aby wielbić i kochać Boga, a z jego rozkazu służyć ludziom. Są oni powołani do opieki nad konkretnym człowiekiem, są „posłanymi na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie” (Hbr 1, 14). W Księdze Wyjścia czytamy: „Oto ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczę. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa” (Wj 23, 20-21).

Kościół poucza, że na początku Bóg stworzył wszystkich aniołów dobrymi. Niektórzy jednak radykalnie i nieodwołalnie odrzucili Boga i Jego Królestwo. Tych upadłych aniołów nazywamy diabłami.

Ciąg dalszy na str. 4





## życie Kościoła

### KRAJ

■ Caritas Polska zebrała już 800 tys. zł na pomoc dla ofiar powodzi w Czechach. Nie jest znana jeszcze cała kwota, ponieważ nadal trwa ich podsumowywanie. Obecnie Caritas Polska realizuje projekt pomocy doraźnej dla powodzian. Pieniądze przeznaczone dla ofiar powodzi w Czechach nadal można wpłacać na konto: Caritas Polska, Skwer Kard. S. Wyszyńskiego 6, Warszawa PKO BP SA I O/Centrum w Warszawie nr 90 10201013 122640130 z dopiskiem POWÓDZ W CZECHACH *Od wpłat gotówkowych na powyższe konto, dokonanych w oddziałach PKO BP S.A., bank nie pobiera prowizji.*

■ Uroczystości 40-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Okulickiej rozpoczęły się 6 września w Okulicach k. Bochni. Ikonę koronował w 1962 r. Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński. Obchody rocznicowe potrwają do niedzieli, 8 września. Obraz został koronowany 9 września 1962 r. Oprócz kard. Stefana Wyszyńskiego i ówczesnego biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza, na uroczystościach był także bp Karol Wojtyła, który także wielokrotnie modlił się potem przed okulickim obrazem, zawierając Maryi swoje posługiwanie.

■ Około 10 tys. wiernych wzięło udział 8 września w uroczystych obchodach jubileuszu 250-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku na Podkarpaciu. Sumę pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego kard. Henryka Gulbinowicza koncelebrowali biskupi oraz kilkudziesięciu kapłanów. Leżajskim sanktuarium opiekują się ojcowie bernardyni. Cudowny wizerunek Maryi jest czczony w tym miejscu od 1598 roku.

■ Ponad 3.5 tysiąca osób niepełnosprawnych i ich opiekunowie pielgrzymowało 7 września do sanktuarium maryjnego w Krzeszowie w diecezji legnickiej. Modlitwie w sanktuarium przewodniczył biskup legnicki Tadeusz Rybak i bp Stefan Regmunt. Osoby niepełnosprawne pełniły służbę przy ołtarzu, a ich przedstawiciele najpełniej zaprezentowali się w procesji z darami. Matka i ojciec niepełnosprawnych dzieci złożyli świadectwa, mówili m.in. o udziale w Narodowej Pielgrzymce do Lourdes, która odbyła się w sierpniu br.

■ Księgarnia św. Jacka i redakcja „Notosu Wydawniczego” ogłaszają pierwszy w Polsce konkurs literacki na utwór pisany prozą inspirowany wartościami chrześcijańskimi. Konkurs odbywa się pod tytułem „Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu...”. Nagrodą główną będzie publikacja zwycięskiego utworu i 25 tys. zł.

Dokończenie ze str. 3

## ANIOŁOWIE I ARCHANIOŁOWIE

**D**opuszczenie przez Boga działania Szatana jest wielką tajemnicą, ale wiemy, że „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,28), (por. KKK 391-395).

Każdemu człowiekowi od chwili poczęcia Bóg daje Anioła Stróża, który pomaga mu poznać i wypełnić wolę Bożą oraz broni go przed napaściami złych duchów. Anioł Stróż szanuje naszą wolną wolę, nie zmusza nas do czynienia dobrze - on tylko pomaga nam w wyborze tego, co jest miłe Bogu. On również spieszy nam z pomocą w trudnościach, przekraczających nasze siły i możliwości. Dlatego pójście za jego głosem oznacza oddawanie czci Stwórcy. Naukę o Aniołach Stróżach czerpiemy z tradycji i nauki Kościoła. Ich święto obchodzimy 2 października.

### ARCHANIOŁOWIE

Aniołowie będąc istotami duchowymi zajmują w hierarchii bytów miejsce między Bogiem a człowiekiem. Sama nazwa „anioł” wskazuje na pełnią funkcję, „posłaniec Boży”. Jednak aniołowie, którzy mają zleczone zadania specjalne - wielkiej wagi - nazywamy archaniołami. Z Pisma św. poznajemy działanie i imiona trzech archaniołów: Gabriela, Michała i Rafała, których Kościół czci w dniu 29 września.

**Gabriel w j.hebr. „Mąż silny Bogiem”.** Jest Aniołem Zwiastowania, narodzin Syna Bożego i św. Jana Chrzciciela. Według św. Tomasza, Gabriel jest pierwszym z archaniołów.

Nasze podobieństwo do Gabriela wyraża się, zawieraniem siebie i innych mocy Bożej: Bóg jest moją mocą, Pan jest z nami, z tobą, ze mną. W tym imieniu jest nasza nadzieja i poczucie bezpieczeństwa. Jako przynoszący dobrą nowinę Gabriel jest patronem dziennikarzy, pocztowców, radia i telewizji.

**Michał z j.hebr. „Któż jak Bóg”.** Według św. Augustyna, Archanioł Michał jest pierwszym ze wszystkich aniołów, księciem i wodzem wszystkich zastępów anielskich.

Archanioł Michał jest rzecznikiem Bożej sprawiedliwości, sądu i łaski. Imię jego wskazuje, że nikt i nic nie jest ponad Boga. Wyraża zdumienie, podziw i uwielbienie dla Stwórcy.

Michała Archanioła przedstawia się ubranego w zbroję, z mieczem w ręku zabijającego smoka, szatana (por. Ap 12, 7-9). Towarzyszy on umierającym, patronuje mierniczym, rentgenologom, rytownikom.

**Rafał w j.hebr. „Bóg uzdrawia”.** Jest on pierwszy w chórze aniołów według nauki św. Tomasza. W Księdze Tobiasza towarzyszy młodemu Tobiaszowi w odebraniu długu i uzdrowieniu ojca. Odmawiając zapłaty i daje się poznać jako Rafał. Bóg poprzez niego dokonał wielu dobrych czynów tym, którzy przyjęli uległym sercem jego kierownictwo i pomoc. Uczy okazywania Bogu wdzięczności, szacunku dla rodziców (por. Tb 12, 20). Archanioł Rafał patronuje pielgrzymom, chorym i chirurgom. To on również zanosí nasze modlitwy przed oblicze Boga.

### NAŚLADUJMY ANIOŁÓW

Miłość wyraża się nie tylko słowami, ale i czynami, dobrym postępowaniem, pomocą innym. Stąd również i my możemy być podobni do aniołów. Nierzadko słyszemy: *ty jesteś moim aniołem*, a mówimy tak wtedy, gdy spotkamy się z czyjąś dobrocią, życzliwością, bezinteresownością. I dobrze czynimy, gdyż w tej wspierającej nas osobie objawia się dobroć i miłosierdzie Boga. „Mieć anioła” to znaczy uczestniczyć w dobroci Bożej, w okazanej nam Jego łasce.

Liturgia dnia poświęconego aniołom powiada nam słowa: „Boże, Ty w niewysłowionej opatrności posyłasz nam, jako stróżów Twoich świętych Aniołów, spraw, abyśmy zawsze znajdowali u nich obrońcę i cieszyli się ich towarzystwem w wieczności. Amen”.

Trzeba zaprzyjaźnić się z własnym Aniołem Stróżem, powierzając się codziennie jego opiece, prosząc go o wsparcie, ciągłą obecność i pomoc. W chwilach osamotnienia, w pokusach i niebezpieczeństwach mówmy w modlitwie: „Aniele Boży stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój...”.

S. ANGELA PIĘTAK

## WSZECHSTRONNIE ROZWAŻYĆ WEJŚCIE POLSKI DO UE

„Gdy wejście do Unii Europejskiej traktuje się jako jedynie słuszny krok, należy wszechstronnie rozważyć, jak to uczynić, żeby nie doprowadzić do zagłady polskiego rolnictwa i przemysłu” - przestrzegal w homilii wygłoszonej 8 września w Zurominie bp S. Wielgus.

Zwrócił on także uwagę na inne zagrożenia ze strony UE. „Należy głęboko rozważyć, na jakich warunkach wstąpimy do Unii, aby nie narzucono nam antychrześcijańskiego, ateistycznego sposobu ży-

cia. Tym bardziej, że, jak to już widać z ostatnich monitów formułowanych przez Radę Europy, a skierowanych pod adresem Irlandii i Polski, będącym naciśniętym, byśmy, tak jak kraje wspólnoty, zaakceptowali aborcję, eutanazję, małżeństwa homoseksualne, a w przyszłości zapewne zbrodnicze doświadczenia na ludzkich embrionach, klonowanie ludzi itd. Taka bardzo poważna groźba istnieje skoro bezwzględnie odrzucono próbę odwołania się do Boga w preambule projektu Karty Europejskiej, która ma być swojego rodzaju konstytucją obowiązującą wszystkie narody Unii” - zaznaczył bp Wielgus.





## rozważania pierwszopiątkowe (5)

*To jest moje przykazanie,  
abyście się wzajemnie miłowali...*

(por. J 13, 34)

**K**ażdy pierwszy piątek jest powrotem Kościoła do tajemnicy miłości Chrystusa do uczniów i równocześnie miłości uczniów ku Chrystusowi. W ten dzisiejszy pierwszy piątek niepodobna nie wspomnieć świętych, których uroczystość obchodziliśmy w tym tygodniu, a którzy tak wyraziście okazali w swoim życiu tajemnicę miłości: św. Franciszka i św. Teresy od Dzieciątka Jezus. On - z dalekiej przeszłości, umarł bowiem w r. 1226, a więc sporo czasu minęło; ona prawie nam współczesna, z przełomu XIX i XX w. On - mityk i poeta, w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa, umiał dostrzec oblicze Boga w całym



stworzeniu i umiał to stworzenie w całości wiązać akcentem braterskiej miłości; bez ujmy dla godności człowieka umiał nazywać słońce i ogień, i wiatr - swoimi braćmi, a siostrą swoją wodę. On, który umiał mówić kazania do ptaków i do ryb, i był apostołem drapieżnego wilka z Gubbio. Ona zaś trzeźwa realistka, jakby zaprzeczenie Franciszkowe - mówi językiem prawie naszym, współczesnym, po prostu: idę do klasztoru modlić się i pokutować za grzeszników, idę się modlić o misjonarzy. Zarówno jeden jak i drugi tak bardzo gorąco wierni Chrystusowi i tak bardzo otwarci na świat.



To jest właśnie tajemnica naśladowania Chrystusa. On był tak bardzo związany z Ojcem, był z Ojcem jedno (por. J 10, 30) i równocześnie tak bardzo był zwrócony ku światu i tak bardzo na świat otwarty, tak bardzo czujący to, co się dzieje z człowiekiem i co się dzieje w człowieku. I ci dwoje: św. Teresa i św. Franciszek, są żywą ilustracją tej postawy: tak ustawia człowieka miłość - ta najpiękniejsza, największa, ta nazwana pierwszym i najważniejszym przykazaniem. Ona otwiera człowieka na Boga i otwiera człowieka na wszystkie ludzkie sprawy.

I nieraz ludzie bardzo „światowi”, którzy pod adresem Ewangelii kierują zarzuty, są tak bardzo na świat zamknięci. Są tak bardzo otwarci na siebie, na swoje własne sprawy - aż do kłamstwa, aż do podłości, do kopania dołków pod drugim człowiekiem, aż do zdrady, do poniewierki drugiego człowieka, do nieczułości, aż do okrucieństwa. Ostatecznie żyjemy w tym świecie i wszystko to nie jest dla nas tajemnicą; razem z Chrystusem jesteśmy w jakiś sposób znakiem sprzeciwu przeciwko tym postawom zamkniętym, tym postawom, które są otwarte tylko na własne „ja” i tylko na własną korzyść, tym postawom rozmaitego egoizmu.

I dlatego w tym dniu króciutkiej kontemplacji nad Chrystusem zwróconym ku nam wszystkim w tajemnicy eucharystycznej, nad Chrystusem, który jest nieustannym, milczącym i cierpliwym czekaniem na nas, nad Chrystusem, który jest tak bardzo wyczulony na każde ludzkie istnienie, na wszystkie jego sprawy, starajmy się znaleźć miejsce swoje własne, trochę Franciszkowe, a trochę miejsce św. Teresy. A jedno i drugie polegające na tym, że człowiek jest otwarty ku Bogu z całą prostotą i szczerością serca, i tak bardzo widzący sprawy braci i siostr żyjących naokoło nas.

SLUGA BOŻY BP JAN PIETRASZKO

Odnosił się on także do pozytywnych aspektów przystąpienia do UE, apelując by Polska stała się dla narodów Europy przykładem wierności Bogu. „Polska zawsze była w Europie. W kształtowaniu się jej oblicza i kultury odegrała znaczącą rolę i należy do rodziny narodów wyrosłych z łacińskiej kultury. Jak prosi Ojciec Święty, Polska powinna dziś umacniać Europę swoją wiernością Bogu, tak jak one ją umacniały przed wiekami, gdy wychodziła z mroków pogaństwa” - mówił plocki ordynariusz. W tym kontekście biskup zaapelował do wiernych o umacnianie osobistej wiary: „Nie liczymy na to, że ktoś

inny będzie w stanie obronić naszą wiarę i moralność chrześcijańską, jeśli my sami nie podejmiemy tej walki”.

Poruszając problemy polskiego rolnictwa plocki ordynariusz stwierdził: „Nie jest normalnym zjawiskiem, że rolnicy zostają bezradni ze swoim ciężko zapracowanym chlebem, którego nikt od nich nie chce. Nie jest również normalnym zjawiskiem, że czekają dniami i nocami przez wiele dni w kolejce, cierpiąc upał i niepogodę, marnując bezcenny czas, znosząc upokorzenia i błagając by kupiono od nich polski chleb”.

(KAI)



## Życie Kościoła

### WATYKAN

■ Ten, kto się modli, nie zraża się w obliczu trudności, gdyż czuje obecność Boga obok siebie i znajduje schronienie, spokój i pokój w Jego Ojcowskich ramionach - przypomniał 8 września w Castel Gandolfo Jan Paweł II w rozważaniach przed południową modlitwą „Anioł Pański”. Swą wypowiedź poświęcił w całości modlitwie - jej sile i znaczeniu w życiu chrześcijanina oraz zaufaniu w jej skuteczność u Boga.

### ZAGRANICA

■ „Większość Amerykanów przyznaje, że to wiara była dla nich oparciem w trudnych dniach po 11 września ubiegłego roku” - powiedział KAI studiujący w Nowym Jorku socjologię ks. Edward Nalepa z archidiecezji katowickiej.

Według cytowanych przez niego badań, 50% respondentów podkreśla, że wiara - różnie pojmowana - „bardzo pomogła” im przetrwać szok po terrorystycznym ataku na Nowy Jork i Waszyngton. Po 11 września ani nie wzrosły, ani nie zmalały natomiast takie wskaźniki religijności, jak np. frekwencja na nabożeństwach.

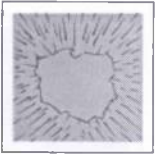
■ Konwent Unii Europejskiej na rzecz przyszłości Europy będzie wkrótce dyskutował nad pierwszym projektem konstytucji UE. Rzecznik Konwentu Nikolaus Meyer-Landrut poinformował 6 września w Brukseli, że pierwsze ramy takiej umowy unijnej zostaną przedstawione pod koniec października lub na początku listopada.

■ W Rzymie wyrzucą się 40 tysięcy ton żywności rocznie. Po usłyszeniu tej informacji dyrektor rzymskiej Caritas ks. Guerino Di Tora zaapelował do hotelarzy i restauratorów, by resztki jedzenia przekazywali do jadłodajni dla ubogich.

■ Przedstawiciele Kościoła zaprotestowali przeciwko przyznaniu nagrody Złotego Lwa na festiwalu w Wenecji szkockiemu filmowi „Magdalenki” Petera Mullana, który - jak sam podkreśla - jest katolikiem. Film jest bezlitosną opowieścią o irlandzkim zakładzie dla upadłych dziewcząt, prowadzonym przez złe, zdeprawowane zakonnice, znęcające się nad pensjonariuszkami.

■ Trzęsienie ziemi o sile 5,6 stopnia w skali Richtera, które w nocy z 6 na 7 września nawiedziło Palermo i okolice, wyrządziło poważne szkody w kilku obiektach sakralnych. Najbardziej ucierpiał barokowy kościół św. Anny w dzielnicy Lattarini w centrum miasta. Nie naruszone są natomiast znajdujące się również w śródmieściu katedra, Kaplica Pałatyńska w Pałacu Normandów i kościół św. Dominika.





## z kraju

□ 226 posłów uchwaliło nowelizację ustawy lustracyjnej. Osiągnięto to głosami SLD, UP i Samoobrony. Przeciw głosował nawet PSL. Poprawki uniemożliwiają lustrację agentów wywiadu i kontrwywiadu PRL, co chroni m.in. wielu czołowych polityków SLD. Ciekawe, co w zamian dostanie od postkomunistów Samoobrona? □ Ten sam Sejm w podobnym składzie odrzucił wniosek PSL o objęcie lustracją wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Czyżby na niższych szczeblach byłby to właśnie prezent i zadośćuczynienie dla Samoobrony?

□ Notowania CBOS z września: SLD-34% i nie chce jak na razie być mniej, Samoobrona-14%, PiS-12%, PSL-8% i Liga Polskich Rodzin- 7%.

□ Pozostaniemy przy sondażach. Popularność rządu stopniała do 26%. 11% nie ma zdania, co do gabinetu Millera, a 63% ocenia go źle i bardzo źle. Nie spadają dobre notowania prezydenta.

□ W kraju posypało kongresami na temat terroryzmu. W Warszawie kongres naukowy pt. „Społeczeństwo w niebezpieczeństwie – funkcje państwa w obliczu terroryzmu” otwierał Kwaśniewski. W Krakowie podobną konferencję „Media wobec terroryzmu” otworzył Miller, zaś konferencję pod egidą Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie rozszerzoną o tematy znoszenia kary śmierci, tolerancji i wolności mediów zaszczylił swoją obecnością minister spraw zagranicznych Cimoszewicz. Spora aktywność, choć odpowiednie służby twierdzą, że Polska dla terroryzmu jest krajem więcej niż peryferyjnym.

□ Tenże sam MSZ Cimoszewicz polecał do USA, gdzie na uniwersytecie Georgetown odsłonił pomnik Jana Karskiego, przy okazji podkreślając jego walkę z „antysemityzmem i obskurantyzmem”. Cimoszewicz porozmawiał także przez telefon z wiceprezydentem Cheneyem. Rzeczywiście telefony z Polski do USA kosztują bardzo drogo.

□ OO. Redemptoryści z warszawskiej prowincji podjęli rozmowy w celu uregulowania statusu działalności biur Radia Maryja na terenie stołecznej diecezji. Domagał się tego ks. Prymas Józef kard. Glemp, co stało się okazją dla lewicowej prasy do spekulacji na temat niechęci Prymasa wobec katolickiego radia.

□ W antyklerykalnym tygodniku „Fakty i Mity” (przebija nawet urbanowe „Nie”) piszą obok siebie morderca ks. J. Popiełuszki – sb-ek Piotrowski i aktualny wiceminister finansów Ciesielski. Piotrowski korzysta z „fałszywek” archiwów SB i pisuje o rzekomych romansach Karola Wojtyły, co spowodowało, że LPR zwró-

ciła się z tą sprawą do prokuratora. Z kolei PiS postuluje odwołanie Ciesielskiego twierdząc, że przebywanie nawet najbardziej lewicowego i antyklerykalnego członka rządu w takim towarzystwie dezawuuje jego misję.

□ Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie zapelowało do sejmowej komisji mniejszości narodowych i etnicznych o uznanie Kaszubów za etniczną mniejszość. W Polsce mieszka 300 tys. Kaszubów, którzy jednak coraz rzadziej znają swój język.

□ Tymczasem organizacje Mniejszości Niemieckiej powołały Radę Niemców Górnośląskich. W uzasadnieniu połączenia się rozmaitych organizacji niemieckich w Polsce podano, że chodzi o „troskę o przyszłość niemieckiej grupy narodowościowej w Polsce”.

□ Kandydat na prezydenta Warszawy A. Macierewicz poinformował, że SLD winna jest kasie stolicy za wynajem pomieszczeń 2 mln zł. Nie od razu metro zbudowano, ale gdyby zacząć ściągać długi...

□ Sporo zamieszania powstało po tym jak ujawniono, że tajne służby sprawdzały realność tureckich inwestycji w Białej Podlaskiej. Nie znane są ustalenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego co do kapitałów tureckiego biznesmena i jego firmy „EpiT”, ale sprawa brzmi bajkowo, jako że obiecywano zbudować w tym rejonie prawdziwe Las Vegas z lotniskiem, torem F1, sportowymi obiektami olimpijskimi, hotelami i kasynami. Z drugiej strony biorąc pod uwagę, że na pilota tej inwestycji wybrano b. skarbnika PZPR a później SdRP Huszczy. Turcy wiedzą co robią. Kiedy inwestycje wyśmiał prezydent, Huszcza ustąpił. Turcy znajdą kogoś ustawionego bliżej żłobu?

□ Francuska firma „Eiffage” została wybrana do budowy w Krakowie sieci podziemnych parkingów.

□ Amerykańska firma Lockheed, która jest producentem proponowanych Polsce samolotów wojskowych podpisała już umowy wstępne na inwestycje offsetowe. Tylko PZL Swidnik ma otrzymać pół miliarda \$. Umowy podpisano także z Instytutem Lotnictwa, PZL Mielec, Radwanem, WZL w Bydgoszczy.

□ Premier Miller potwierdził, że decyzje o wejściu Polski do UE zapadną na szczycie w Kopenhadze, który ma się odbyć 13 grudnia. Premier zwrócił uwagę na symbolikę tej daty. Przypomnijmy, że będzie to kolejna rocznica wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Ciekawe jednak o jaką symbolikę ówczesnemu sekretarzowi KW PZPR, a obecnie premierowi chodzi? Czyżby wprowadzanie nas do Unii zapoczątkował wojną z narodem sam Jaruzelski?

□ Czym zajmuje się Sejm RP? Oto posłowie w ramach swoich prac usunęli definicję „wódki czystej lususowej i wódki czystej wyborowej z katalogu wódek definiowanych”. Posłowie z pewnością świetnie znają się na tym, choć ze względu na wysokie podatki ceny wódek zbliżone są do francuskich i każda „monopolowa” jest „luksusem”.

Ciąg dalszy ze str. 3

## SKAZANI NA WSPÓŁPRACĘ

Stany Zjednoczone biją Unię na głowę potęgą wojskową, która skłania wielu Amerykanów do lekceważenia Europejczyków. Ci ostatni nie ułatwiają sytuacji, bowiem nie dość inwestują w zapowiadaną „europejskie siły szybkiego reagowania” i nieustannie kłócą się o priorytety polityki zagranicznej i w zakresie bezpieczeństwa. Często też nie są w stanie uzgodnić konkretnego wspólnego stanowiska wobec amerykańskich posunięć, bo albo rywalizują o pozycję uprzywilejowanego sojusznika USA, albo obawiają się ekonomicznych skutków konfrontacji w stosunkach handlowych. Ale nawet Brytyjczycy mają problem z tym, co postrzegają jako amerykańską „jednostronność” - nieliczenie się z mniejszymi partnerami w globalnej wojnie z terroryzmem, w sprawach handlu czy ochrony środowiska (odmowa ratyfikacji protokołu z Kioto w sprawie redukcji wydzielania gazów cieplarnianych do atmosfery).

Teraz Ameryka stawia znów Europę przed dylematem, jak odnieść się do żądania immunitetu dla amerykańskich wojskowych i dyplomatów, gdyby groził im proces przed nowym Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze. Waszyngton ucieka się przy tym do groźby inwazji na sojuszniczą Holandię i do nacisków na kandydatów do NATO – ubolewają Europejczycy. Tymczasem europejscy sojusznicy wykazali bezprecedensową determinację, by szybko zadeklarować pełną solidarność z Amerykanami, formalnie uznając zamachy terrorystyczne na USA za atak na całe NATO i zaostrzyć walkę z terroryzmem zarówno środkami wojskowymi w Afganistanie, jak i prawnymi i ekonomicznymi. 11 września przyspieszył wiele odwołanych decyzji UE dotyczących prania brudnych pieniędzy, współpracy służb specjalnych, organów ścigania i wymiarów sprawiedliwości, wydawania osób podejrzanych o terroryzm i inne ciężkie zbrodnie. Unia użyła także swoich wpływów wśród krajów arabskich i muzułmańskich, żeby cementować międzynarodową koalicję przeciwko terroryzmowi. Tradycyjnie wzięła na siebie znaczną część obowiązków i kosztów w procesie przywracania pokoju i odbudowy Afganistanu, jak robi to od dawna w jeszcze większym stopniu na Bałkanach. Wedle słów przywódców po obu stronach Atlantyku, wypowiedzianych tuż po zamachach 11 września, nic nie miało już być takie jak dawniej, ale dzisiejsza debata o stosunkach amerykańsko-europejskich do złudzenia przypomina więc odwieczne spory „nieodpowiedzialnych amerykańskich kowbojów” z „gnuśnymi europejskimi dekadentami”. „Od dziesięcioleci pisano o «krzysie» w stosunkach transatlantyckich. Ważne, żeby nie zapominać, że sieć politycznych, gospodarczych, finansowych, handlowych i kulturalnych powiązań między UE a USA jest wciąż najgęstsza na świecie. Obie strony



podzielają to samo fundamentalne przywiązanie do demokracji i rządów prawa, ekonomii rynkowej i „względnie wolnego handlu” - podkreśla Fraser Cameron, brukselski ekspert, który wiele lat pracował w Komisji Europejskiej.

Przewodniczący Komisji, Romano Prodi, na każdym kroku przypomina, że żadne dwa regiony świata nie inwestują co roku u siebie wzajemnie tak wysokich sum, ani nie notują tak wysokich obrotów handlowych. Dlatego, mimo kolejnych ultimatów i gróźb, nie doszło jeszcze do prawdziwej wojny handlowej. Europejczycy wciąż odwołują sankcje w odpowiedzi na amerykańskie podwyżki cel na importowane wyroby stalowe. Amerykanie stopniowo wycofują się z restrykcji, zawężając listę wyrobów objętych podwyżkami taryf. Podobny przebieg ma spór o ulgi podatkowe dla amerykańskich eksporterów. Podbudowani przychylnym dla nich orzeczeniem Światowej Organizacji Handlu Europejczycy napinają mięśnie, lecz nie zadają ciosu, a Amerykanie wydają pojednawcze pomruki.

Niedawne wystąpienie prezydenta George'a W. Busha na forum ONZ zwiastuje także zbliżenie stanowisk w sprawie Iraku. Europejczycy domagali się mandatu ONZ, nim na Bagdad spadnie zasłużona kara za łamanie poprzednich rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Bush wykonał ten gest - skierowany nie tylko w stronę Europejczyków, ale również krajów arabskich i muzułmańskich - i dał społeczności międzynarodowej szansę, by wykazała się stanowczością wobec Saddama Husejny. Jeśli ONZ zawiedzie, Waszyngton ma jeszcze czas, by przewencyjnie zaatakować Irak, lecz wtedy Europejczycy będą trudno protestować. Wielka Brytania, Włochy i Hiszpania już wcześniej poparły twardą postawę Busha wobec Iraku. Teraz Francja dała do zrozumienia, że jeśli Bagdad nie skorzysta z ostatniej szansy, Paryż dołączy do Amerykanów. Ze znaczących państw Unii niezadowolone są tylko Niemcy, ale analitycy tłumaczą to kampanią wyborczą. Socjaldemokratyczno-zielony rząd w Berlinie nie chce zrażać swoich pacyfistycznie nastawionych wyborców, ale po wyborach, bez względu na ich wynik, Niemcy zapewne wykażą więcej zrozumienia. „Byłoby godnym pożałowania błędem ze strony Europejczyków, gdyby nie docenili amerykańskiej determinacji, wspieranej być może nadmierną dawką patriotyzmu i misjonarskiej cnoty, żeby mobilizować i umacniać zdolność do długofalowego wysiłku wojennego przeciwko terroryzmowi” - uważa Fraser Cameron. Ale - dodaje - „byłoby równie godne pożałowania, gdyby USA zignorowały właściwą Unii skłonność do multilateralizmu, jej coraz większe zdolności do przeciwdziałania kryzysom, jej wkład w regionalną i globalną stabilność oraz jej troskę o przyszłość właściwego zarządzania światem”.

JAN M. STANKIEWICZ z BRUKSELI



## ze świata

□ W Watykanie pojawiły się informacje, że jest możliwa kolejna podróż Jana Pawła II do Polski. Miałyby się ona odbyć na wiosnę przyszłego roku. Rzecznik Stolicy Apostolskiej, ani nie zaprzeczył, ani nie potwierdził.

□ Władze Rosji nie wpuściły na swoje terytorium dwóch kolejnych kapłanów Kościoła katolickiego pochodzących z Polski. Stolica Apostolska zapowiedziała wszczęcie kroków dyplomatycznych w sprawie „prześladowania w Rosji katolików”. Z apelem do międzynarodowych organizacji o pomoc wystąpił też zwierzchnik rosyjskich katolików abp. T. Kondrusiewicz.

□ ONZ wezwała do wpuszczenia swoich inspektorów do Iraku? Bagdad propozycję odrzucił. Prezydent Bush przemawiając w ONZ stwierdził, że Irak jest w stanie za kilka miesięcy uzyskać bombę atomową i zażądał od Narodów Zjednoczonych wezwania Iraku do rozbrojenia się. Akcję USA popiera tylko Wielka Brytania. Inni politycy zachowują wstrzeźliwość, a kanclerz Niemiec Schroeder oświadczył nawet, że lepiej by było gdyby USA podpisały porozumienie o ograniczeniu emisji dwutlenku węgla do atmosfery niż zajmowały się wojskową interwencją w Iraku. Choć politykę Busha popiera 69% Amerykanów to interwencję w Iraku już tylko 50%.

□ TV Kataru nadała kasetę z wypowiedzią Bin Ladena, na której dziękuje on zamachowcom z 11 września i przyznaje się bezpośrednio do organizacji zamachu.

□ Prasa Emiratów Arabskich podała, że szef Al.-Kaidy Bin Laden zginął 9 grudnia podczas bombardowań masywu Tora Bora. Nadawane do dziś kasety z jego wypowiedziami były nagrane wcześniej.

□ Skłócone ugrupowania kurdyjskie zawarły rozejm, by wspólnie wystąpić przeciw Irakowi.

□ Zaostrza się konflikt gruzińsko-rosyjski o wąwóz w górach Kaukazu. Rosja twierdzi, że przebijają tam terroryści z Czeczenii i zapowiada interwencję na terytorium należącym do Gruzji. Nie wyklucza się, że Moskwa skorzysta tu z amerykańskiej interwencji w Iraku.

□ Wybory parlamentarne w Szwecji wygrali socjaldemokraci, którzy wraz z Zielonymi i postkomunistami otrzymali razem około 52% głosów. Lewica, która rządzi tam po wojnie już 47 lat pozostaje u władzy. Wybory odbyły się także w Macedonii. Frekwencja przekroczyła zaledwie 50%.

□ Austrii grożą przedterminowe wybory, po wycofaniu się „Wolnościowców” z koalicyjnego rządu. By ratować jedność prawnicowej FPOe na jej czele stanął ponownie J. Haider.

□ Szwajcaria została oficjalnie 190 członkiem ONZ, tracąc swoją neutralność.

□ Wizytę w Pekinie złożyli na zaproszenie rządu chińskiego przedstawiciele emigracyjnego rządu Tybetu. Wizyta zwolenników Dalajlamy ma jednak charakter prywatny. Goście obejrzą m.in. stolicę Tybetu - Lahti.

□ Pochodzący z Brazylii Sergio Vieira de Mallo zastąpił Mary Robinson na stanowisku komisarza ONZ ds. praw człowieka.

□ Po opublikowaniu wycień budżetowych UE na rok 2004 wyszło, że Czechy, Słowenia, Malta i Cypr więcej do budżetu wpłacą niż z niego otrzymają. Zaniepokojenie społeczeństw w tych krajach spowodowało wystąpienie komisarza ds. rozszerzenia Verheugena, który natychmiast poinformował, że tak nie będzie, bo wprowadzi się specjalny „mechanizm kompensacyjny”.

□ Ministrowie obrony Polski i Litwy spotkali się, by przedyskutować sprawę bezpieczeństwa w basenie Morza Bałtyckiego i przyspieszyć prace nad utworzeniem wspólnego batalionu mającego wspierać operacje NATO. Nosi on nazwę „Litpolbalt”.

□ Strategiczny inwestor polskiej Telekomunikacji - France Telecom ma 70 miliardów euro długu. Rząd, który jest właścicielem ponad 50% Telecomu odwołał 7 osób zarządu firmy.

□ Już za rok pojawi się na rynku nowy włoski „maluch”, kolejny produkt koncernu „fiata”. Koncern inwestuje w uruchomienie produkcji 300 mln euro, a „fiat-mini” będzie produkowany w Polsce, w zakładach Fiata w Tychach.

□ Dzięki inwencji NSZZ Solidarność około 1000 polskich rybaków podejmie pracę na francuskich statkach. Kontrakty będą podpisywane na rok lub półtora roku.

□ W Moskwie uprowadzono wiceprezesa koncernu naftowego „Lukoil” Kukurę. Koncern wyznaczył za informacje wysoką nagrodę.

□ W katastrofie kolejowej w Indiach zginęło 50 osób. Policja nie wyklucza sabotażu. 26 osób zginęło podczas fali powodzi we Francji.

□ UE uspokaja, że monety o nominale 1 i 2 euro nie są szkodliwe dla zdrowia. Szwajcarscy naukowcy z Zurichu stwierdzili, że duża zawartość niklu w tych monetach może powodować uczulenia.

□ I jeszcze raz o sprawach związanych z Unią. Komisja Europejska nie wtrąca się do sprawy rządowego ministra ds. informacji europejskiej Sławomira Wiatra, ponieważ, jak stwierdził jej przedstawiciel, „nie odpowiada on za wydawanie pieniędzy Unii”. Przypomnijmy, że Wiatr był świadomym i tajnym współpracownikiem służb specjalnych PRL. Może ma rację jednak Miller twierdząc, że nasze wejście do UE zaczęło się w symbolu 13 grudnia 1981...



## polemiki

## TĘSKNIĄC ZA CZERWONYM

**W** pierwszą rocznicę terrorystycznego ataku na Amerykę Polska dała przedstawienie wiernopoddańczego lizusostwa, które może nawet i szlachetne, albo podyktowane racją stanu, intencje obróciło w jakąś ponurą groteskę. Palmę pierwszeństwa dzierżą oczywiście dziennikarze rządowej telewizji i TVN. Widać, że trening jeszcze z czasów Breżniewa przydaje się i teraz; młodzi uczą się od starych wyjadaczy i w ten sposób, mimo transformacji ustrojowej, coraz bardziej dominuje wrazenie kontynuacji. W tej atmosferze nikogo specjalnie nie zaskoczyła inicjatywa władz miasta Włocławka, by wzniesić tam pomnik Edwarda Gierka, byłego I Sekretarza KC PZPR. Nie jest to inicjatywa pionierska, bo Edward Gierek został już honorowym obywatelem miasta Sosnowca, a w jakiejś wsi, której nazwa zatarta mi się w pamięci, mieszkańcy wznoszą szkołę jego imienia. I pomyśleć, że Edward Gierek został obalony na fali robotniczego strajku generalnego w sierpniu 1980 roku, kiedy to powstała w Polsce "Solidarność"!

Ale, jak to mówią, wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma. Guy Sorman w swojej książce "Wyjść z socjalizmu" opowiada, jak to w pewnej wsi w Chinach rozmawiał z wdową Wu. Rozmowa, której przysłuchiwał się sekretarz miejscowej jacejki partyjnej, przebiegała według zatwierdzonego wcześniej scenariusza. Kiedy urzędowe pytania już się wyczerpały, Sorman zniemacka zagadnął wdowę Wu, kiedy czuła się szczęśliwa. Ta, nie namyślając się wypaliła, że "za Czang-Kai-Szeka!" Zapanowało pełne zgrozy milczenie, ale wdowa Wu szybko przytomnie dodała: "bo miałam 18 lat". Wszyscy, nie wyłączając sekretarza, roześmieli się z widoczną ulgą. Być może, że i sentyment do Gierka żywi się taką samą nostalgią za bezpowrotnie minionymi latami młodości, ale wydaje mi się, że jest w tym jednak coś więcej.

Czytałem akurat "Niby Dziennik" Zygmunta Mycielskiego. Wspomina on, jak to w roku 1980 przebywał w pałacu w Nieborowie, gdzie Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego, któremu ten pałac podlegał, pozwalał przejeżdżać tam wybranym twórcom kultury. Mycielski zauważył, że personel Nieborowa liczy aż 90 osób, chociaż nie ma tam już ani folwarku, ani szklarni, ani inspektów, które były przed wojną przy znacznie mniejszym personelu.

A znowu Helena Modrzejewska opisuje, jak to w 1879 roku, przy okazji kolejnego tournée po Ameryce, odwiedziła w mieście Richmond fabrykę tytoniową, zatrudniającą 400 Murzynów. Rozmawiając z jednym z nich usłyszała, że jako niewolnik nigdy nie pracował on tak ciężko, jak teraz. Stojąca obok Murzynka dodała: "no tak, bo ja to tylko nosiłam za moją panią wachlarz i podawałam jej kawę do łóżka, a teraz, po 10 godzinach, tak mi spuchły nogi, że ledwie stoję". Modrzejewska pisze, że musi zmienić swoją surową opinię o plantatorach, którą wyrobiła sobie na podstawie sentymentalnej lektury jeszcze w Krakowie. Skoro zatem swoją opinię o właścicielach niewolników zmieniła Helena Modrzejewska, to dlaczego inni Polacy nie mogą dzisiaj polubić Edwarda Gierka?

Mogą, jak najbardziej, o czym najlepiej świadczy inny fragment cytowanej książki Sormana, mianowicie jego rozmowa z Lechem Wałęsą jeszcze w roku 1989. Wałęsa powiada, że trzeba wziąć to, co jest najlepsze z kapitalizmu i to, co jest najlepsze z socjalizmu. A co jest najlepsze i tu i tam? Wałęsa stwierdził, że w kapitalizmie najlepsza jest wydajność i wynikająca z niej obfitość. A w socjalizmie? W socjalizmie natomiast najlepsze jest to, że nie trzeba dużo pracować. Na zdumione pytanie Sormana, jak można połączyć jedno z drugim, Wałęsa zupełnie serio wyraził nadzieję, że dzięki "komputerom" będzie to możliwe.

Komputery, nawet w ilościach całkiem sporych, już się w Polsce pojawiły, ale marzenie Wałęsy nadal dalekie jest od spełnienia. Kapitalistyczna obfitość, co prawda, tu i ówdzie się pojawia. Sporo jest też socjalistycznego czasu wolnego, ale problem polega

na tym, że ci, co mają czas wolny, akurat nie korzystają z kapitalistycznej obfitości. Wygląda więc na to, że w odróżnieniu od starodawnych panów, np. Edwarda Gierka, nowi panowie są jakby mniej ludzcy. Może wygląda to tak tylko z pozoru, bo jednak za Gierka obfitość była znacznie skromniejsza niż dzisiaj, a i ją trzeba było w końcu rozdzielać na kartki, więc nie było tak bardzo z czym się porównywać. Teraz, to co innego; teraz biedak widzi przez szybę luksusy, jakich za Gierka nawet sobie nie wyobrażał. Jak ktoś nigdy w życiu nawet nie widział mięsa i nie wie o jego istnieniu, to do niego nie tęskni. Jeśli jednak już widzi je codziennie to taki post odczuwa jako krzywdę.

To byłyby przesłanki obiektywne, ale niezależnie od nich sądzę, że i srogość nowych panów też się zwiększyła. Starodawni panowie, kiedy już utracili wiarę w komunizm, nie bardzo potrafili uzasadnić swoje społeczne wyniesienie, aż wreszcie wymyślili sobie na usprawiedliwienie formułę, że niby to służebnie własną pierśią osłaniają naród polski przed Sowietami. Generał Jaruzelski na tym patencie jedzie aż do dzisiaj. W zestawieniu z taką legendą postępowanie starodawnych panów nie mogło być nadmiernie surowe, a wyzysk musiał być maskowany. Nowi panowie legitymizację swego wyniesienia uzasadniają demokracją, co wyzwala ich z niepotrzebnych kompleksów i sprawia, że wyzysk ludu przez nową szlachtę jest chyba bardziej bezlitosny, niż kiedyś.

Obawiam się, że jesteśmy na to skazani, bo stan szlachecki w Polsce, odtworzony w najgorszej z jego historycznych postaci, a mianowicie w postaci szlachty-gołoty, gwałtownie zamyka się przed napływem nowych ludzi z zewnątrz, tworząc zręby barier prawnej w postaci różnych przywilejów i umacniając mechanizmy dziedziczenia pozycji społecznej, niczym w czasach sarmackich. Dobrą ilustracją tego procesu jest choćby Lepper, usiłujący przebić głową mur oddzielający go od uznanego stanu szlacheckiego, niczym plemnik szturmujący komórkę jajową. Drugi problem polega na tym, że wśród nowego stanu szlacheckiego nie ma w zasadzie żadnej siły zainteresowanej zmianą obecnego modelu państwa, będącego w istocie mechanizmem bezlitosnego wyzysku ludu przez szlachtę - gołotę, krzątającą się wokół akumulacji pierwotnej. Lepper nie jest żadnym wyjątkiem, bo on eksploatuje tylko narastającą nostalgię za czasami Gierka. To jest właśnie główna przyczyna słabości opozycji tzw. "prawicowej", która w gruncie rzeczy nie pragnie zmiany modelu stworzonego dla wygody SLD i dlatego nie potrafi nawet nawiązać z Millerem merytorycznej dyskusji. Nieuchronnym następstwem tego procesu będzie wzrost popularności Gierka i nasilenie nostalgii za ubogą, ale chędogą urawniówką. Słowem - coś podobnego do kultu Evity Peron w Argentynie i - obawiam się - że z podobnym rezultatem. Paradoksalnie wygląda na to, że dopiero transformacja ustrojowa sprawiła, iż Polacy pokochali komunizm naprawdę.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

## JAK Z KASZUBSKIEJ BAŚNI

*Ostatnio przyjechali tu dwaj panowie z Kanady. Znali tylko dwa języki: amerykański i kaszubski. Pani Halina przyjęła ich śledziemi po kaszubsku, chlebem i solą. Był też francuski dziennikarz, który do kroniki Bobrowskich wpisał, że ich szkołę mógłby wymyślić tylko Charles Perrault.*

**H**alina i Witold Bobrowscy zawsze chcieli mieszkać na wsi, najlepiej tam, gdzie trudno trafić. Opuszczony dom w Głodnicy, której to miejscowości nie ma nawet na mapie, od razu im się spodobał. Po raz pierwszy przyjechali tu prawie dwadzieścia lat temu, gdy jako bardzo młode małżeństwo nauczycielskie z hałaśliwego Trójmiasta szukali mieszkania na wsi. Niestety, w domu na Głodnicy zamieszkało inne małżeństwo, a Bobrowscy zamieszkali w pobliskim Miłoszewie, gdzie zatrudniono ich jako nauczycieli. Pani Halina od początku uczyła nauk ścisłych, a pan Witold - humanistycznych. Tak się zawsze uzupełniali.





## kartki z kalendarza

## NASZA GDYNIA

**23** września 1922 roku Sejm II Rzeczypospolitej podjął decyzje o budowie portu w Gdyni. Pewnie nie wszyscy doceniali wówczas znaczenie tego faktu. Mawiano w wiekach wcześniejszych, że „może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze”.

Opowiadano też i po odzyskaniu niepodległości dowcipy, o lekceważeniu spraw morskich przez czołowych polityków. Jeden z nich stukając ręką w burtę statku miał ponoć powiedzieć – w co nie wierzę – że z tego żelastwa można byłoby zrobić mnóstwo puszek do konserw. Skoro jednak Gdańsk został wolnym miastem, to koniecznością stała się budowa własnego i nowoczesnego portu. Tak miało się spełnić proroctwo Kaszubów: „Przyjdzie Polska – bandzie port”.

Wybór padł trafnie na Gdynię, choć brano pod uwagę jeszcze inne lokalizacje: Jezioro Żarnowieckie, Puck, Hel, Redę, ujście Wisły, nawet Tczew. Wskazanie było o tyle trudne, że chodziło o port, który służyć miał dla celów obronnych, a także obsługiwać ruch handlowy i stanowić bazę rybacką. Tymczasem Gdynia została wprawdzie wymieniona w dokumentach już w 1253 roku, to pozostawała wioską z niewielkim kąpieliskiem od 1904 roku, z mniej niż pół tysiącem mieszkańców w 1921 roku. Trudno było sobie wyobrazić, jak można zrealizować takie przedsięwzięcie.

Artykuł drugi wspomnianej uchwały sejmowej zapowiadał powstanie najpierw portu mniejszych rozmiarów, a potem zapewnienie jego planowego rozwoju. I rzeczywiście, już 29 kwietnia 1923 roku otwarto uroczystie, w obecności prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, „dość prymitywne drewniane nabrzeża”. Niestety dalsze prace przerwano w połowie 1924 roku ze względu na trudności finansowe. Z kolei dobrą wiadomością była oferta pomocy ze strony Francji zainteresowanej między innymi eksportem węgla z polskich kopalń węgla. Jeszcze



więcej kapitału zagranicznego napłynęło po maju 1926 roku. Teraz mogły ruszyć roboty w mieście oraz na magistrali kolejowej Górny Śląsk – Gdynia.

1 czerwca 1927 roku ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego portu oraz miasta (od marca 1926 r.) Gdyni. Inwestorom przyznano znaczne ulgi podatkowe, taryfowe i celne. W kraju zaś nasilono politykę promorską, w czym przodowała Liga Morska i Kolonialna oraz wydawany przez nią miesięcznik „Morze”. Patronem tych programów stał się minister i wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, a bezpośrednio wykonawcą inż. Tadeusz Wenda. Gdynia szybko powiększała swój potencjał, w 1933 roku wyprzedziła port gdański pod względem obrotów towarowych i zyskała przewagę nad pozostałymi portami bałtyckimi. Samo zaś miasto stało się dobrą wizytówką Polski, z ciekawą architekturą, racjonalnym rozplanowaniem, zachowaniem elementów piękna naturalnego. W 1939 roku mieszkało w nim już 120 tysięcy osób. To był wielki sukces II Rzeczypospolitej.

Wrzesień, to jednak i miesiąc wskazują-

cy na inną jeszcze rocznicę gdyńską. Od pierwszych dni wojny mieszkańcy wykazywali wolę walki w obronie miasta. Szczególnie ofiarnie zachowali się harcerze, rezerwiści i ochotnicy, którzy utworzyli batalion Kosynierów Gdyńskich. Miażdżąca przewaga techniczna sprawiła, że wieczorem 12 września wojska niemieckie zdobyły peryferyjne dzielnice Gdyni, a wówczas polskie oddziały wojskowe wycofały się na Kępę Oksywską czterdziestokrotnie atakowaną od strony morza, z powietrza i lądu. Nadal bronił się i Hel. Ogółem dowództwo niemieckie skupiło na wodach Zatoki Gdańskiej 35 jednostek bojowych. 19 września w rękach polskich pozostawał już tylko teren o długości 5 km i szerokości do 2 km. Najpierw armada niemiecka z odległości zaledwie 2 tys. metrów ostrzeliwała obrońców. Nie oszczędzono nawet szpitala z ponad tysiącem rannych. Potem pojawiły się samoloty z czarnymi krzyżami na skrzydłach, a około godz. 10 do akcji wszedł „Schleswig-Holstein”. Artylerzyści polscy wystrzelali ostatnie 40 pocisków. Od strony lądu natarły zaś dwa bataliony, tu dysproporcja sił była druzgocąca.

Według komunikatu niemieckiego „resztki oddziałów polskich koło Gdyni skapitulowały o godz. 17.30”. Kapitulacji jednak nie było, po prostu obrona wyczerpała się, zaoszczędzono żołnierzom podnoszenia rąk do góry, nie wywieszono białych płacht. Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża płk Stanisław Dąbek widząc kres walk chwycił ręczny karabin maszynowy i zawołał do oficerów sztabu: „A teraz na nas kolej koledzy”. Po wystrzeleniu amunicji ze słowami „A więc to już koniec. Ja nie skapituluję” wystrzelił z pistoletu odebrał sobie życie.

Oksywie pozostanie symbolem niezwyklej zaciętości walki. Lądowa Obrona Wybrzeża liczyła łącznie około 15 tys. żołnierzy. Stoczyła zaś 110 walk, więcej niż jakakolwiek inna dywizja polska w wojnie obronnej 1939 r. Miała 2 tys. zabitych, 3,5 tys. rannych i zaginionych, zatem 30% strat. Wśród ofiar walk wrześniowych byli i liczni mieszkańcy Gdyni.

ADAM DOBRŃSKI



→→ Po paru latach nauczyciele mieszkający na Głodnicy wprowadzili się. Doszli do wniosku, że nie chcą mieszkać na takim odludziu. W promieniu dwóch kilometrów nie było ani telefonu, ani sklepu, daleko do drogi, do wsi, wszędzie.

- Wprost rzuciliśmy się na ten dom, kiedy się tylko zwolnił – wspomina pani Halina. – Tak bardzo chcieliśmy tu mieszkać! Marzenie spełniło się w 1987 roku. Dookoła lasy, wrzosowiska, wielkie pojedyncze drzewa – pomniki przyrody, jezioro. Prawdziwie północny krajobraz. Jak z kaszubskiej baśni. I ciągle wieje wiatr, jako że okolica jest zdecydowanie wyżyna.

- To miejsce jest stworzone dla nas – mówi pan Witold. Przez kilka lat mieszkania w domu na Głodnicy państwo Bobrowscy uczyli jeszcze w szkole w pobliskim Miłoszewie, ale coraz poważniej, i coraz częściej myśleli o tym, aby wykorzystać ten piękny duży budynek na to, co było tu kiedyś – czyli do roku 1975 – na szkołę. Szkołę zamknięto za czasów Gierka. Bobrowscy pomyśleli, że czas, by szkołę reaktywować.

Ciąg dalszy na str. 20





## LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

### EN BREF

□ Je vous avais parlé, il y a plusieurs mois, du changement du statut de Varsovie qui allait devenir comme Paris une commune à part entière avec une mairie, 17 arrondissements et des mairies annexes, alors qu'actuellement c'est une sorte de syndicat d'agglomération regroupant des communes autonomes. Cette loi votée par les députés a été dirigée vers la Cour constitutionnelle pour que cette dernière puisse juger si le nouveau statut de la capitale polonaise est conforme à la constitution. Derrière, bien sûr, il y a l'action des élus locaux qui voient d'un mauvais œil la disparition de leur liberté d'action actuelle. La Cour constitutionnelle ne s'est pas encore prononcée et il n'est pas du tout sûr qu'elle pourra le faire avant les élections du 27 octobre. Ce qui veut dire que les nouveaux élus qui sortiront des urnes le jour de la consultation seront des élus en sursis. Si la Cour juge que le statut de Varsovie n'est pas conforme à la constitution, les députés devront revoir leur copie et revoter la loi dans le sens dicté par la Cour constitutionnelle, à la suite de quoi il faudra procéder à de nouvelles élections dans la capitale.

□ Certains députés polonais de la LPR et du PSL seraient-ils retombés en enfance ? Lors de la visite du commissaire européen chargé de l'agriculture, Franz Fischler, celui-ci a été copieusement sifflé par une poignée d'entre eux, sans aucun doute en manque d'arguments à opposer au représentant de l'Union européenne. Quelle que soit l'opinion que l'on peut avoir sur Franz Fischler, c'est un comportement scandaleux, que l'on peut éventuellement admettre dans les bacs à sable, à l'âge de la crèche ou de la maternelle, mais quand cela vient d'un représentant de la nation, c'est totalement inadmissible. Un élu devrait avoir un comportement en public qui respecte la dignité de sa fonction. Il est vrai que le mode de scrutin n'est pas favorable à la désignation d'hommes ou de femmes conscients de leurs responsabilités. Les électeurs, en choisissant des partis, ne savent pas toujours pour qui ils votent. Ce sont ensuite les partis qui placent leurs membres les plus fidèles aux meilleurs postes. C'est ainsi que l'on peut avoir un certain nombre de surprises dans les comportements des uns ou des autres au cours de la législature. J'ai toujours plaidé pour le scrutin uninominal à la mode française car il permettrait à terme d'assainir la vie politique polonaise et de donner naissance à une classe politique plus consciente de ses responsabilités et plus proche des citoyens qu'elle est censée représenter.

□ Le ministre des Finances, Grzegorz Kołodko, n'en rate pas une pour faire parler de lui. Son administration vient de proposer d'amnistier les contribuables indéli-

cats qui ont omis de s'acquitter de leurs obligations fiscales depuis 1996. S'ils régularisent leurs déclarations, ils n'auront qu'à payer 7,5% d'impôt, soit dix fois moins que s'ils avaient été « pincés » directement par le fisc. Un sondage du quotidien *Rzeczpospolita* montre que les Polonais ne sont pas favorables à cette mesure (43% de contre et 35% de pour) car elle est considérée comme une prime à la malhonnêteté, mal appréciée par ceux qui ont consciencieusement fait leurs déclarations et payé leurs impôts depuis le début. D'après ses auteurs, le but de la mesure serait de faire rentrer quelques revenus supplémentaires dans le budget de l'État, au lieu d'avoir un manque à gagner complet, et d'identifier les mauvais payeurs. C'est un argument auquel on peut être sensible, mais personne ne peut m'empêcher de penser que cela représente aussi un beau cadeau électoral à quelques semaines du scrutin.

□ Le Fonds monétaire international (FMI) a terminé sa mission d'étude en Pologne. Il en a conclu que la croissance du PIB devrait se situer à 1% cette année et à 2,75% l'année prochaine. Il a même indiqué que le taux pourrait se situer vers 5% les années suivantes. La condition est entre autres de limiter le déficit budgétaire. Les prévisions du FMI viennent conforter celles des économistes et des spécialistes polonais qui situent la croissance entre 2,0% pour les plus pessimistes et 3,2% pour les plus optimistes. Elles viennent par la même occasion contredire les prévisions du ministre Kołodko – encore lui – qui établit pour 2003 un taux de 3,5%. C'est une révision à la hausse d'un taux initialement fixé à 3,1%. La majorité des spécialistes – qui ont pour leur part révisé leurs prévisions à la baisse – pensent que l'optimisme du gouvernement n'a pas de fondements macroéconomiques. Une des conséquences d'un taux en hausse, c'est le gonflement artificiel des revenus dans le budget de l'État, avec une diminution du déficit ou des prévisions de dépenses plus élevées. Au bout du compte, si le taux réel est inférieur à celui prévu, il faudra procéder à des restrictions ou accepter un déficit plus élevé, ce qui est toujours mal vu, tant sur le plan social que sur le plan économique.

□ D'après un sondage OBOP, le nombre de personnes décidées à voter pour l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne a augmenté de 7 points après la visite du pape Jean-Paul II en Pologne, passant de 67% à 74% des personnes interrogées. Dans le même temps, les opposants sont passés de 22% à 17% et les indécis de 11% à 9%. Rappelons que le Saint-Père s'est toujours prononcé sans ambiguïté pour l'intégration européenne et pour que la Pologne y ait la place qui lui revient.

## listy do Marii-Teresy

Pani Mario,

Na stałe mieszkam w Polsce, ale dość często przyjeżdżam do córki, do Paryża aby pomagać jej w opiece nad trójką dzieci. Czytam regularnie „Głos Katolicki”. To moja jedyna przyjemność, bo wiele czasu nie mam. Dlatego postanowiłam napisać, choć problem może nie jest aż tak ważny, jak te, które porusza Pani w „Listach” Czytelników. Otóż, często z dziećmi córki oglądam bajki w telewizji i zastanawia mnie to, że dzieci lubią oglądać filmy, które zieją grozą i straszą. Chociaż wtedy przestraszone tulą się do mnie, a ja mam ochotę wyłączyć telewizor, to jednak domagają się, aby mogły dalej oglądać te okropności. Czasami nawet chcą, aby powtarzać sceny z dreszczykiem, jeśli oglądamy filmy z video, nawet po kilka razy. Lubią sceny, w których pokazywane są niesamowite wydarzenia, okropne potwory, a ja sama czasami nie mogę na to patrzeć. Nie wiem, czy małe dzieci powinny oglądać takie filmy, czy pod wpływem takich obrazów nie będą stawały się nerwowe, czy to nie zakłóci im zdrowego snu i czy nie doprowadzi do stanów lękowych? Bardzo proszę o odpowiedź na moje pytania.

BABCIA

Droga Pani.

Dzieci chętnie bawią się i oglądają widowiska, które powodują dreszczyk strachu i emocji. Lubią rzeczy niesamowite. Nawet najmłodsze maluchy na ogół wiedzą, że to jest fikcja i zawsze dobrze się kończy. Pewność, że bajka dobrze się skończy powoduje, że dzieci czują się bezpieczne. Małe dziecko oglądając bajkowego potwora czuje jednakże lęk, boi się – ale lubi to. Szczególnie wtedy, kiedy obok siedzi mama lub babcia i można przytulić się lub na chwilę grozy zamknąć oczy. Jednakże dziecko musi mieć przekonanie, że ktoś bliski zapewni mu bezpieczeństwo. Dlatego tak ważne jest, aby dorosły był blisko podczas oglądania takiego filmu, gdzie są sceny „mrożące krew w żyłach”. Dziecko wtedy łatwiej oswaja się z takim lękiem i nabiera przekonania, że „strach ma wielkie oczy”. Bawiąc się a nawet bojąc, dziecko w sposób kontrolowany rozładowuje swoje napięcia. Małe dzieci poruszają się w świecie skrajnych emocji. Płaczą i śmieją się, boją i cieszą się niemal równocześnie. Dlatego zabawy odwołujące się do odczuć, są dla nich bardzo ciekawe i inspirujące. Oczywiście, chodzi tu o bajki, o fikcję obfitującą w niezwykle wydarzenia, w których występują niesamowite stwory i stworki. Nie widzę żadnego niebezpieczeństwa w oglądaniu takich filmów przez dzieci. Należy jednak brać pod uwagę wrażliwość dziecka i uwzględnić ją w doborze filmów dla niego.

Co innego, kiedy dziecko ogląda filmy brutalne, agresywne, gangsterskie, pełne przemocy, gdzie leje się krew, padają →





## własnym głosem z Polski

Otrzymałmśmy niedawno z małżonką zaproszenie od przyjaciół, abyśmy odwiedzili ich w Pradze. Jadąc samochodem do Pragi zatrzymaliśmy się w Bolkowie, gdzie na tamtejszym zamku, akurat w tym dniu, odprowadzali swe tajemnicze obrzędy sympatycy... Draculi. Pięć tysięcy ekstrawaganckich miłośników tego rumuńskiego super sadysty, w tym wielu z byłego ZSRR, jak również z Francji, Niemiec i Holandii, a nawet z Afryki, przyjeżdża co roku do Bolkowa, ażeby przez trzy dni i noce słuchać w zamkowych ruinach gotyckiego rocka. Wszyscy ustrojeni i pomalowani są na czarno. Przypominam, dzieje się to na zamku, w którego lochach ukryta jest podobno Bursztynowa Komnata. Jeśli chodzi o Bolków to na pewno prawdą jest, co potwierdza sam Norman Davies, że zaraz po wojnie oficerowie sowieccy szkolili w tym miasteczku żydowską brygadę, którą wkrótce wysłano do walki na obecne terytorium Izraela. Ja ich codziennie oglądałem, ale ponieważ paradowali w mundurach czerwonoarmiejców, nie wiedziałem do tej pory, że to byli Żydzi.

Korzystając z okazji, w tymże Bolkowie postanowiłem odwiedzić bliskich krewnych, ale okazało się jednak, że obaj moi kuzyni, jak i ich dwaj pięćdziesięcioletni synowie, już nie żyją. Odnalazłem natomiast swych kolegów szkolnych, których nie widziałem dokładnie 56 lat. Nieprawdopodobne, ale prawdziwe, oni mnie również zapamiętali, tak jak i ja ich, z nazwiska. Jeden to Tadek Kurzewski, drugi Staszek Saboń. O czym rozmawialiśmy przez całą noc na tym spotkaniu po latach? O tym, kto z nas jaką broń wtedy posiadał i jak się nią zaraz po wojnie zabawialiśmy. Oni zapamiętali - o czym ja już zapomniałem - że oprócz pięknego pistoletu i paru szabel posiadałem też pepeszę, z której w ciągu dwóch minut można było oddać 72 strzały. Ech te dzieciaki wojny! Ale nasze dzieciństwo pod niemiecką okupacją, w porównaniu do głodu, chłodu i cierpień naszych polskich rówieśników z Kresów Wschodnich, przebywających w sowieckiej niewoli, to wczasy w Ciechocinku i martyrologiczna mizeria. Posłuchajmy, co nam powiedziała o sobie w tę wyjątkową noc wspomnień, żona Staszka Sabonia - Janina:

→→ trupy. Tego typu obrazy mogą głęboko zapaść w świadomość dziecka i deformować jego psychikę, powodując trwałe skutki. W przyszłości może to wywoływać zachowania agresywne, czy brutalne, „naśladowane” te przyswojone przez dziecko z filmu. Jednakże to jest zupełnie inny problem.

MARIA TERESA LUI

Miałam 6 lat, gdy wybuchła wojna. Mieszkaliśmy w Kołędzianach, pow. Czortków, woj. tarnopolskie. 10 lutego 1940 r. o czwartej rano zapukano do drzwi. Otworzyła mamusia, a tu - o Boże! Uzbrojeni żołnierze kazali się ojcu ubierać. Myśleliśmy, że przyszli tylko po niego, ale to samo kazali zrobić mamusi i ubrać także dzieci. Przez zamarznięte szyby, nic nie było widać, więc siostra chwyciła gruby duży kielich i rzuciła nim w okno. Chcieliśmy zobaczyć czy tylko nas spotyka ten los. Podskoczył do niej żołnierz i zagroził, że zabije, jeżeli nie odsunie się od okna.

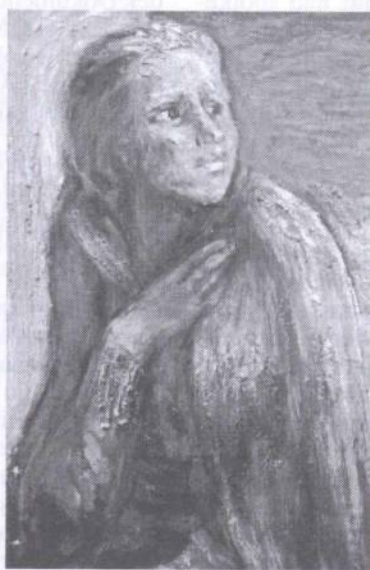
W domu nie było kawałka chleba, bo w tym dniu mamusia zamierzała go piec. Zresztą i tak nie pozwolono nam niczego zabrać. Przed każdym domem, w którym mieszkali Polacy, stała tzw. podwoda. Dowieziono nas na stację i ulokowano w wagonach towarowych, których okna i drzwi zabito deskami i okręcono kolczastym drutem. Miałam oparzoną prawą nogę, ból, zimno i głód dawały mi się we znaki, pociąg jechał w nieznanym kierunku. Na jakiejś stacji otworzono drzwi i słychać było krzyki, aby iść po „kipiatok”. Po kilkudziesięciu dniach znaleźliśmy się na Syberii, „uczastok” 90 w Altajskim Kraju, tam gdzie zima trwa «tylko» dziewięć miesięcy, a reszta to lato i lato. Dopiero nastąpiły ciężkie czasy. Rodzice i starsze rodzeństwo musieli pracować w lesie przy ręcznym ścinaniu drzew. Mrozy były tak silne, że gdy się splunęło, do ziemi dolatywało sople lodu. Mielismy odmrożone ręce i nogi, nie było w co się ubrać. Ci, którzy pracowali dostawali kufajki i walonki. O dzieci władza nie martwiła się, a rodzice niewiele mogli nam pomóc, idąc do roboty w las. Noc ich wyganiała, noc ich przyganiała, a w domu chłodno i głodno. Na kolację kawa i dwa okruszki chleba w niej pływające. Trudno było zaspokoić tym głód. Płakało się z głodu i zasypiało w płaczu, ale na krótko, bo wtedy dawały o sobie znać pluskwy, których były roje. Spaliśmy pół nocy, gdyż na zmianę trzeba było świecić kaganek i gnieść z obrzydzeniem to robactwo. Mój starszy brat tak miał pogryzioną przez pluskwy szyję, że jak odwinął szalik, był aż sztywny: jeden strup na ciele.

Ludzie masowo umierali, nawet całe rodziny. Wszyscy z głodu. Przez ścianę z nami mieszkała pewna rodzina. Ludzie ci, nie pracowali. Nie znam powodu, może byli chorzy, albo nie mieli się w co ubrać, a więc byli bez pieniędzy i chleba, gdyż

obowiązywała zasada: «Kto nie rabota-  
jet, ten nie kuszajet». Nie wiem, czy ktoś  
w to uwierzy: rodzina ta zbierała ludzki  
kał-i piekła z tego placki. Do naszego  
mieszkania przedostawał się straszny  
smród przez okienko w ścianie, zabite de-  
ską. Dopiero komendant obozu im tego  
zabronił. Po kilku dniach popuchli z głodu  
i poumierali.

Cmentarz był olbrzymi. Po prostu las  
krzyży. Gdy gen. Sikorski zawarł przymie-  
rze ze Stalinem, krzyże te szybko zniknę-  
ły, ponieważ miała przyjechać komisja w  
sprawie Polaków.

Kiedy ojciec został przeniesiony do pra-  
cy w lesie, w miejscowości Klepikowa, od-  
dalonej o 58 km od naszego obozu, a po-  
tem także mamusia i rodzeństwo, posta-



nowiłam do nich pójść na  
pieszo. Wysłałam z kobietami  
wczesnym rankiem, wędrowaliśmy  
cały dzień. Nie mogłam za nimi nad-  
żyć, lecz nie odpoczywałam  
ani chwili. Pod wieczór dotarłyśmy  
na miejsce. Ojciec przywitał  
mnie z uśmiechem i radością.  
Chciałam mu to odwdziżyć,  
lecz nie pozwalały mi nogi  
tryskała krew, ponieważ  
szłam przez las boso.

Po dwóch latach pozwolono nam  
wyjechać w dowolnym kierunku na  
terenie Związku Radzieckiego.  
Wyjechaliśmy do Kirgizji. Tam  
przynajmniej było ciepło. Pracując  
w kolchozie Orto-Kairma rodzice  
jakoś sobie radzili. Dostaliśmy  
30-arową działkę, którą trzeba  
było skopać przy świetle księżycy,  
ponieważ świętek i piątek przez  
cały dzień pracowano w kolchozie.  
Nie oszczędzałam się jako dziecko  
i musiałam pomagać rodzicom.  
Dwa wiadra wody nosiłam z od-  
ległości 2 km. Musiałam też  
gotować. Wprawdzie niewiele  
umiałam, ale kuleszę z mąki  
kukurydzianej potrafiłam zrobić.  
Opału na zimę też nie było.  
Chodziło się w góry Teń-szań,  
aby zbierać tzw. kurj, czyli  
uschnięte zielsko o grubszych  
łodygach. Dla mnie 9-letniego  
dziecka był to straszny ciężar.  
Zginałam się w kabłąk, a nogi  
się pode mną uginały. Chorowaliśmy  
tam na malarię i kurzą ślepotę.  
Kurza ślepotę polegała na tym,  
że po zachodzie słońca traciło  
się wzrok. Dochodziło do tego,  
że jedząc na dworze kolację,  
zjadaliśmy chrabąszcze, które  
siadały na tyżkę. Pewnego razu  
było to na wiosnę, przyjechał  
„predsiedatiel” kolchozu i  
nakazał nam zrywać dach z  
naszego domu, który był  
pokryty kukurydzianką. Niestety  
polecenie trzeba było wykonać,  
bo okazało się, że w kolchozie  
krowy padały z głodu. Do  
Polski wróciliśmy w same  
wybory. Pamiętam, że na  
ścianach widniało: «3 razy  
tak».

KAROL BADZIAK

REP. S. CENTOMIRSKI - Z SYBERYJSKIEGO CYKLU





# Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

«Duchowieństwo polskie w świecie.  
Historia i współczesność»

## VII MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM BIOGRAFISTYKI POLONIJNEJ

**W** dniach 17-18 października br. na Papieskim Uniwersytecie Urbanianum w Rzymie odbędzie się VII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej. Jest ono dedykowane Ojcu św. Janowi Pawłowi II z okazji rozpoczynającego się w tym roku 25-lecia pontyfikatu.

Tematem obrad będzie działalność duszpasterska, misyjna i edukacyjno-wychowawcza polskich siostr zakonnych, kapłanów i misjonarzy w różnych zakątkach świata. **Honorowy patronat** nad spotkaniem objęli: JE ks. Józefa kard. Glemp, Prymas Polski; JE ks. Zenon kard. Grocholewski, Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej oraz JE ks. abp Szczepan Wesoly, delegat Prymasa Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji. Do **Komitetu honorowego** natomiast weszli: JE ks. bp Stanisław Dziwisz, sekretarz osobisty Ojca Św. Jana Pawła II; JE ks. Marian kard. Jaworski, metropolita lwowski; o. prof. Edward Kaczyński, Uniwersytet św. Tomasza w Rzymie; JE ks. Adam kard. Kozłowiecki, Zambia; prof. Adam Massalski, rektor Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach; JE Michał Radlicki, ambasador RP przy Kwirynale; prof. Andrzej Stelmachowski, prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» w Warszawie; JE Hanna Suchocka, ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej; prof. Wojciech Falkowski, rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie; o. Marian Zełazek SVD, kandydat do Pokojowej Nagrody Nobla. **Organizatorami sympozjum** są: Instytut Biografistyki Polonijnej w Pa-

ryżu oraz Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach. **Współorganizatorzy i fundatorzy** to: Fundacja Jana Pawła II w Rzymie, Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie; Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Ambasada RP przy Kwirynale, Dom Polski Jana Pawła II w Rzymie, Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie, Duszpasterski Ośrodek «Corda Cordi» w Rzymie, Polska Misja Katolicka i Stowarzyszenie «Concorde» w Paryżu, Firma «Balt» Extrusion w Montmorency (Francja), GOLD drop Sp. w Limanowej, Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie, Fondazione Romana Marchesa J.S. Umiastowska, Fundacja Mateusza B. Grabowskiego w Londynie, Polonia Aid Foundation Trust w Londynie, Stow. «Wspólnota Polska» w Warszawie; prof. dr Zdzisław Wałaszewski z Londynu. **Patronat medialny** nad spotkaniem objęli: TV Polonia; Polskie Radio S. A.; Radio Watykańskie; Stowarzyszenie Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (APAJTE); Redakcja «Głosu Katolickiego» w Paryżu, Redakcja «Pro Polonii» w Lublinie;



Redakcja «Zdaru Polonii» w Dąbrowie Tarnowskiej. Z okazji sympozjum zostaną wydane dwie **publikacje książkowe**: Zbiór wygłoszonych i nadesłanych referatów: *Duchowieństwo polskie w świecie*, Toruń 2002, ss. ok. 350 oraz Słownik biograficzny: *W służbie Bogu i światu*, Toruń 2002, ss. ok. 300. **Imprezy towarzyszące**: Msza św. w Bazylice św. Piotra w Watykanie; uroczystość wręczenia Medalii Honorowych «Polonia Semper Fidelis» w Ambasadzie RP przy Kwirynale; uroczystość wręczenia nagrody «Lutecja» Stowarzyszenia Dziennikarzy; spotkanie w Ambasadzie RP przy Stolicy Apostolskiej; uroczystość wręczenia nominacji dla członków Akademii Historii i Literatury Polskiej i Słowiańskiej; spotkanie w Instytucie Polskim w Rzymie a także III Międzynarodowy Salon Książki Polonijnej.

## PROGRAM SYMPOZJUM

### czwartek 17 października

8<sup>30</sup> - 9<sup>30</sup> - Msza św. w bazylice św. Piotra w Watykanie;

10<sup>00</sup> - 10<sup>45</sup> - **Otwarcie Sympozjum** -

Ks. kard. Zenon Grocholewski;

- odczytanie listów do uczestników obrad.

#### Przewodniczący I sesji:

prof. dr hab. Edward Olszewski

10<sup>45</sup> - 11<sup>15</sup> - ks. abp Józef Michalik (Metropolita Przemyski) - „Ojciec św. Jan Paweł II - 25. rok Pontyfikatu”;

11<sup>15</sup> - 11<sup>30</sup> - ks. prof. dr hab. Jan Śledzianowski (Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach) - „Jan Paweł II - nadzieja narodu polskiego”;

11<sup>30</sup> - 11<sup>45</sup> - dr Wojciech Wierzewski (Chicago, USA) - „Ks. bp Alfred Abramowicz - patriarcha Polonii chicagowskiej”;

11<sup>45</sup> - 12<sup>00</sup> - Przerwa

#### Przewodniczący II sesji:

prof. dr hab. Jadwiga Muszyńska

12<sup>00</sup> - 12<sup>15</sup> - prof. dr hab. Mieczysław Paszkiewicz (Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie) - „Ksiądz Józef Jarzębowski - wychowawca.”;

12<sup>15</sup> - 12<sup>30</sup> - prof. dr hab. Michał Śliwa (Akademia Pedagogiczna w Krakowie) - „Michał Boym - misjonarz i podróżnik (1612-1659);

12<sup>30</sup> - 12<sup>45</sup> - dr Jan Krasnodębski (Londyn) - „Ksiądz prał. Włodzimierz Cieński”;

12<sup>45</sup> - 13<sup>00</sup> - Dyskusja.

13<sup>00</sup> - 14<sup>30</sup> - Przerwa obiadowa

#### Przewodniczący III sesji:

prof. dr hab. Jan Draus

14<sup>30</sup> - 14<sup>45</sup> - Zenon kard. Grocholewski (Prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej w Watykanie) - „Reprezentant Polski w Kurii Rzymskiej. Kardynał Bolesław Jan Filipiak (1901-1978)”;

14<sup>45</sup> - 15<sup>00</sup> - prof. dr hab. Wiesław Caban (Akademia Świętokrzyska w Kielcach) - „Kardynał Włodzimierz Czacki

(1835-1888) - współpracownik Piusa IX i Leona XIII”;

15<sup>00</sup> - 15<sup>15</sup> - prof. dr hab. Eugeniusz Kruszewski (Instytut Polsko-Skandynawski w Kopenhadze) - „Redemptorysta, który stawał w potrzebie. O. Jan Szymaszek (1901-1989)”;

15<sup>15</sup> - 15<sup>30</sup> - prof. dr hab. Henryk Żaliński (Akademia Pedagogiczna w Krakowie) - „Działalność duszpasterska ks. Leona Postawki w wojnie francusko-pruskiej i w czasie Komuny Paryskiej w świetle jego pamiątek”;

15<sup>30</sup> - 15<sup>45</sup> - mgr Jerzy Drożdż (Konsul Generalny RP w Brukseli) - „Ojciec Józef Romuald Filinowicz - proboszcz wszystkich Polaków w Turcji”;

15<sup>45</sup> - 16<sup>00</sup> - Dyskusja.

16<sup>00</sup> - 16<sup>15</sup> - Przerwa

#### Przewodniczący IV sesji:

prof. dr hab. Wojciech J. Podgórski

16<sup>15</sup> - 16<sup>30</sup> - ks. prof. dr Marek Ingot (Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie) - „Włodzimierz Ledóchowski S.J. (1866-1942) Generał Tow. Jezusowego”;



16<sup>30</sup> - 16<sup>45</sup> - dr med. Jerzy Krzewicki (Kielce) - „Władysław kardynał Rubin - człowiek czynu i cierpienia”;  
16<sup>45</sup> - 17<sup>00</sup> - ks. bp Jan Kopiec (Opole) - „Ks. Walerian Meysztowicz - dyplomata (1893-1982), prawnik i historyk w służbie swojego kraju”;  
17<sup>00</sup> - 17<sup>15</sup> - Dyskusja.

19<sup>30</sup> - Spotkanie w Ambasadzie RP przy Stolicy Apostolskiej - wręczenie nominacji dla członków Akademii Historii i Literatury Polskiej i Słowiańskiej im. Adama Mickiewicza.

#### piątek 18 października 2002 r.

##### Przewodniczący V sesji:

prof. dr hab. Danuta Sieradzka

9<sup>30</sup> - 9<sup>45</sup> - red. Jerzy Rzeszuto (Tarnów) - „Ojciec Marian Żelazek - kandydat do Pokojowej Nagrody Nobla”;  
9<sup>45</sup> - 10<sup>00</sup> - ks. dr Hieronim Fokciński (Kongregacja ds. Kanonizacyjnych, Watykan) - „Walczył z bolszewickim hasłem: «Precz z miłością bliźniego!». Jan Cieplak, Arcybiskup (1857-1929)”;  
10<sup>00</sup> - 10<sup>15</sup> - prof. dr hab. Elżbieta Treła-

Mazur (Akademia Świętokrzyska w Kielcach) - „Oblaci polscy we Francji i w krajach Beneluksu”;  
10<sup>15</sup> - 10<sup>30</sup> - ks. dr Zdzisław Malczewski (Brazylia) - „Biskupi polscy i polskiego pochodzenia w Brazylia”;  
10<sup>30</sup> - 10<sup>45</sup> - o. dr Herkulian Wróbel OFM (Argentyna) - „Duchowieństwo polskie w Argentynie. Historia i współczesność”;  
10<sup>45</sup> - 11<sup>00</sup> - prof. dr hab. Bogdan Piotrowski (Uniwersytet de la Sabana w Bogocie, Kolumbia) - „Przyczynki o działalności misyjnej i kulturalnej polskich duchownych w Kolumbii”;  
11<sup>00</sup> - 11<sup>15</sup> - Dyskusja.

11<sup>15</sup> - 11<sup>45</sup> - Przerwa.

##### Przewodniczący VI sesji:

prof. dr hab. Franciszek Nowiński

11<sup>45</sup> - 12<sup>00</sup> - prof. dr hab. Adam Dobroński (Uniwersytet w Białymstoku) - „Księża wśród polskich Sybiraków”;  
12<sup>00</sup> - 12<sup>15</sup> - dr Włodzimierz Osadczy (Katolicki Uniwersytet Lubelski) - „Losy duchowieństwa polskiego na ziemiach zajętych przez Związek Sowiecki w 1939 r. i wcielone do Ukraińskiej RSS”;

12<sup>15</sup> - 12<sup>45</sup> - dr podinsp. Piotr Majer (Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie) - „Polscy duchowni w obozach zagłady ZSRR w latach II Wojny Światowej”;  
12<sup>45</sup> - 13<sup>00</sup> - ks. prof. dr hab. Edward Walewander (Katolicki Uniwersytet Lubelski) - „Rola kapłana polskiego w Rosji i Związku Radzieckim”;  
13<sup>00</sup> - 13<sup>15</sup> - Dyskusja.  
13<sup>15</sup> - 13<sup>30</sup> - Podsumowanie Sympozjum - prof. dr hab. Kazimierz Dopierała  
19<sup>00</sup> - Spotkanie w Ambasadzie RP przy Kwirynale  
- uroczystość wręczenia Medali Honorowych «Polonia Semper Fidelis»;  
- wręczenie nagrody «Lutecja» Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie;  
- koktajl.

#### sobota 19 października

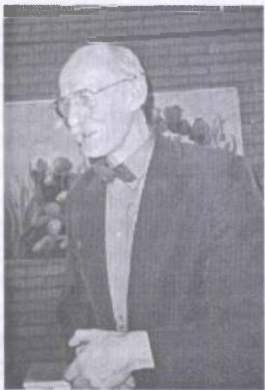
11<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup> - III Międzynarodowy Salon Książki Polonijnej (Stacja Naukowa PAN w Rzymie);  
19<sup>00</sup> - 21<sup>00</sup> - Spotkanie w Instytucie Polskim w Rzymie.



## Polska - Francja - świat

Dzisiaj nikt już nie pamięta, w jakich okolicznościach narodziła się idea Światowego Forum Mediów Polonijnych. Wykluta się ona z pewnością w przedsiębiorczej głowie Stanisława Lisa, który w latach 90-ych był dyrektorem Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Tarnowie. I nikt zapewne nie przypuszczał, że idea ta przybierze konkretny kształt i że owocować będzie przez 10 kolejnych lat bardzo ciekawym i serdecznym spotkaniem polonijnych dziennikarzy z całego świata, którzy co roku przyjeżdżają na nie na tydzień do Polski. Na tegoroczne 10-te jubileuszowe Forum Mediów Polonijnych, które rozpoczęło się w Tarnowie 3 września, i na którym prestiżową nagrodę I stopnia „Fidelis Poloniae” otrzymał znany m.in. z „Głosu Katolickiego”

prof. Zbigniew Judycki (fot.), przyjechało 150 dziennikarzy z polskojęzycznych rozgłośni radiowych, stacji telewizyjnych oraz prasy w 33 krajach świata i kilkunastu dziennikarzy z Polski. Reprezentowane były między innymi Stany Zjednoczone, Kanada, Peru, Argentyna, Francja, Szwajcaria, Niemcy, ex- Jugosławia, Szwecja, Dania, Australia, Japonia, Liban, Czechy, Ukraina, Bia-



łoruś, Litwa, Łotwa, Estonia, Gruzja. W tym bogatym i barwnym gremium, na szczególną uwagę zasługują dziennikarze polonijni pracujący za wschodnią granicą Polski. Nie tylko dlatego, że stanowili oni aż 40 procent przybytych, ale przede wszystkim dlatego, że z nielicznymi wyjątkami, wszyscy pracują w trudnych warunkach, wydając swe gazety i przygotowując programy radiowe - w większości wypadków społecznie- bez wystarczających środków, ale za to z wielkim osobistym zaangażowaniem i poświęceniem. Nie sposób wymienić wszystkich, ograniczę się więc do kilku znaczących przykładów. Po raz pierwszy na forum do Tarnowa przyjechał Ryszard Zieliński- inżynier górnik, który w kopalniach Donbasu na Ukrainie przepracował ponad 30 lat. Dzisiaj jest na emeryturze (wynoszącej - nawiasem mówiąc - 40 dolarów miesięcznie) i z oddaniem zajmuje się organizowaniem środowiska polonijnego, wydając pismo „Polacy Donbasu” i animując kilka godzin programu radiowego w języku polskim „Na fali Donbasu”. Stanisław Januszkiewicz z Łotwy, gdzie żyje 60 tysięcy Polaków, kilka godzin dziennie poświęca swemu piśmie „Słowo Polskie”, Anna Gordijewska - mama kilkorga dzieci - od 10 lat społecznie pracuje w radiu Lwów, Maria Filina z uniwersytetu w Tbilisi przewodniczy Związkowi Kulturalno-Oświatowemu Polaków w Gruzji, który nie tylko wydaje książki i organizuje koncerty oraz sympozja naukowe, ale także niesie pomoc charytatywną polskiemu środowisku, które - tak jak wszyscy w tej

chwili w Gruzji - znajduje się w dramatycznej sytuacji materialnej.

Światowe Forum Mediów Polonijnych wszystkich tych ludzi zaprasza, pozwala się im wypowiedzieć i wyzhalić, nawiązać kontakty z innymi dziennikarzami, poznać kawałek Polski (w tym roku ziemię świętokrzyską), przerzucić most polskości ponad granicami. Za rok, granice te staną się szczelniejsze. Zgodnie z postanowieniami europejskiego układu z Schengen, na obywateli Ukrainy, Rosji, Białorusi, Gruzji i innych republik byłego ZSRR (z wyjątkiem krajów bałtyckich), nałożony zostanie obowiązek posiadania polskich wiz. Dotyczyć to będzie także osób polskiego pochodzenia, mieszkających za Bugiem. Warszawa obiecuje ułatwienia, zapewnia, że wizy będą tanie, wielokrotne i długoterminowe. Polscy dziennikarze z Ukrainy czy Rosji są jednak nieufni. Obawiają się, że wejście Polski do Unii Europejskiej odetnie ich na nowo od ojczyzny przodków, tak jak byli od niej odcięci przez 70 lat komunizmu. O obawach swych wspominali nieśmiało i jakby ze wstydem w czasie 2 głównych debat tegorocznego forum, noszących tytuły: „Rola mediów polonijnych w utrzymywaniu więzi między środowiskami Polonii a krajem oraz promocji Polski w świecie” oraz „Integracja Polski z Unią Europejską - wyzwania, możliwości, misja”.

Miejmy nadzieję, że na przyszłoroczny zjazd do Tarnowa przyjadą w komplecie, i że będą mogli korzystać tak jak inni z bogatego programu przygotowywanego przez organizatorów i mającego objąć zwiedzanie ziemi lubuskiej.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



**Kończy się wrzesień. Przez ostatnie dwa miesiące trwał czas wspomnień o Powstaniu Warszawskim 1944 r. - o samotnym, 63 dni trwającym zrywie, o nierównej, dramatycznej walce Armii Krajowej z hitlerowskim okupantem. Na rozkaz Hitlera, Niemcy wobec zdradzieckiej bierności naszych sowieckich „sojuszników” postanowili zrównać z ziemią niepokorne Miasto.**

**Wobec zachodzących dzisiaj przewartościowań i tworzącego się nowego ładu w Europie nie wolno nam zapomnieć o tej lekcji historii! Przypomnijmy zatem jeden, z tysięcy epizodów tamtej epoki - relacjonowany prostym, telegraficznym - żołnierskim stylem... tym bardziej przekonujący. (Red.)**

## moje powstanie (2)

### GODZINA „W” - MOST PONIATOWSKIEGO

Dla mnie Powstanie Warszawskie zaczęło się w okolicach mostu Poniatowskiego. Godziną „W” była 17<sup>00</sup> - tak jak dla całej Warszawy.

Na wstępie koniecznym wydaje się uświadomienie sobie, że w przypadku „naszego” Powstania stosunek uzbrojenia oddziałów polskich do przeciwnika był jak 1 do 100. W tej sytuacji opanowanie przyczółka mostu Poniatowskiego było praktycznie niemożliwe. Jedynym sukcesem AK na Powiślu było zajęcie Elektrowni, której załoga od 4 lat przygotowywała się do walki na wypadek powstania.

Nasza III kompania 3-ego zgrupowania otrzymała rozkaz opanowania mostu w ostatnim tygodniu.

Trasa dojścia z kwatery wyczekiwaną w budynku przy Nowym Świecie 16 (wydział rozplanowania) narzucona przez nagłą zmianę obiektu ataku, okazała się bardzo trudna. Plutony 1138 i 1139 musiały dotrzeć w aleje 3-Maja nr 2 „defilując” przed kompleksem gmachów Muzeum Narodowego (Al. Jerozolimskie), gdzie stacjonowali Niemcy. Z miejsca zbiórki, co minutę wysłano po 2 ludzi. Wielu żołnierzy utraciło jednak możliwość dotarcia na czas w wyznaczone miejsce. Natomiast pluton 1140 zdążył ze swojej bazy wyjściowej dzięki przejściu przez Solec. W rezultacie, po naszej stronie mostu zebrało się około 40 żołnierzy, a po stronie Czerniakowa ponad 60.

Grupa wypadowa ppor. „Sawy” szturmowała od strony narożnego sklepu. Nasi strzelcy otworzyli ogień starając się osłonić atakujących. Niemcy ogniem ciągłym z CKM-ów ze ślimaka mostu razili naszych żołnierzy. Ppor. „Sawa” zostaje śmiertelnie ranny i pierwszy nasz atak został zatrzymany - ogień przeciwnika uniemożliwił podejście do kozłów z drutu kolczastego, które zamykały ulicę.

Drugi atak także bez sukcesu a na dodatek z dużymi stratami ludzkimi odbył się dużo później i był prowadzony przez podchorążego „Janiaka” z bramy głównej budynku przy ul. 3 Maja 2. Sam podchorąży zostaje ciężko ranny i musi być odtransportowany do punktu sanitarnego AK.

Na praski przyczółek mostu Poniatowskiego wyszły też dwa natarcia żołnierzy

atakujących z parku Paderewskiego - zostały one jednak zatrzymane przez mor-



KPT. OLCZAK POD POMNIKIEM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

derczy ogień broni maszynowej niemieckiej baterii przeciwlotniczej i zostały rozbite. Nieprzyjaciel zorganizował oblęgę na rozproszonych, niemal bezbronnych powstańców. Bardzo wielu otoczono i wymordowano. Jedynie nieliczni zdolali ująć pogoń i nocą przeszli kanałami na teren rzeźni miejskiej przy ul. Marcinkowskiego, gdzie powstało dość silne zgrupowanie. Równie duże były straty plutonu z Saskiej Kępy, uderzające bezpośrednio na most.

Liczyliśmy na zaskoczenie Niemców, niestety byli oni przygotowani do walki.

Łączność z plutonem 1140 została przerwana. Nie było więc mowy o zsynchronizowaniu ataku z naszej strony i ze strony Czerniakowa. Pluton 1140 atakował wieżyczkę mostową niezależnie od nas. Próba opanowania mostu od strony Pragi nie doszła wogóle do skutku gdyż niemieckie jednostki pancerne czekały tam na Armię Czerwoną.

My zdecydowaliśmy się na przeprowadzenie drugiego ataku z bramy głównej „naszego” budynku od strony 3-Maja. Podchorąży „Janiak” był przewidziany

jako dowódca grupy wypadowej. Czekaaliśmy na zmrok by pod osłoną ciemności podejść bliżej pod filary mostu. Niestety, jak wspominałem „Janiak” został ciężko ranny a nasze zasoby amunicji mały. Zatem po tej drugiej nieudanej akcji trzeba było natychmiast wyciągnąć wnioski odnośnie dalszego działania. Najmniejsze poruszenie z naszej strony powodowało lawinę niemieckiego ognia z ciężkich karabinów maszynowych. Kamienica przy 3-Maja nr 2 znalazła się pod ostrzałem ze wszystkich stron. Jeszcze istniała niska możliwość wyjścia ul. św. Salezego, ale ta też była pod ostrzałem.

W celu lepszego rozpoznania terenu udałem się ze strzelcem „Szpindlem” na dach naszego domu. Wróciłem przekonany, że z amunicją, która nam pozostała należy zaniechać dalszego dłuższego przebywania w zajmowanym budynku.

Udano mi się spowodować odprawę u dowódcy - por. „Wojciech” i złożyłem propozycję wycofania się z budynku. Ten jednak nie zgodził się na to, pozostała mi więc ostatnia możliwość - szukanie dowódcy III zgrupowania (por. „Konrad”). „Wojciech” zaakceptował ten pomysł i ustalono godzinę mojego wyjścia między 6.00 a 7.00 rano.

Jako łączniczkę, która wyjdzie ze mną i wróci z rozkazem dowódcy zgrupowania wyznaczono pannę Borkowską.

Przy wyjściu bramą główną, zgłosiły się jeszcze dwie kobiety, które chciały z nami pójść, aby wrócić do własnych domów. Moim zadaniem było dotarcie do dowódcy zgrupowania i złożenie tam raportu o naszej beznadziejnej sytuacji. Z dużymi trudnościami

trafiłem do domu, w którym znajdowali się powstańcy z naszego zgrupowania. Po wymianie hasła i odzewu, prosiłem o wskazanie drogi do komendy. Zaprowadzono mnie na piętro, gdzie obradował por. „Konrad”. Zameldowałem się i zdałem raport. „Konrad” spojrzał po otaczających go podkomendnych, zapanowała ciężka cisza. W tym momencie zapytałem, co mamy robić, bo tam wejda Niemcy! Ponownie zaległa cisza, którą przerwał dopiero jeden z oficerów, mówiąc półgłosem coś do „Konrada” (jeśli dobrze zrozumiałem, była mowa o powtórny rozpatrzeniu sprawy i o moim przydziale u nich). Rzeczywiście, oznajmiono mi mój przydział do II Kompani, do grupy wypadowej. Dodano przy tym, że gdyby zaistniała możliwość pomocy, to wówczas przydam się tam. Łączniczka natomiast otrzymała rozkaz zawiadomienia por. „Wojciecha”, że należy się wycofać.

Na podwórzu przekazałem jej polecenie od por. „Konrada”, które brzmiało - „Nie ma możliwości pomocy, należy się wycofać; „Olczak” pozostaje na miejscu”.

Z wiadomości, które otrzymałem dużo



później, okazało się że „łączniczka” nie przekazała poleceń i por. „Wojciech” szukał kolejnego kandydata na dotarcie do przelazów. Zgłosił się 15 letni chłopiec, ale później odnalazł swoją krewną, która zaopiekowała się nim, a więc odszedł i on nie spełnił swojej roli.

**WALKI PLUTONU II40.**

Zadaniem plutonu było - jak wspomniano - zdobycie przyczółka mostowego od strony ul. Solec. Jego dowódcą był ppor. „Franek”. Pluton stanowią oddział „południe” naszej kompanii.

O godzinie „W” ruszył on do ataku na przyczółek mostu. Brak uzbrojenia zdecydował jednak o klęsce i ppor. „Franek” zarządził wycofanie się ulicą Solec pod osłoną nocy. Wycofując się poprzecznymi ulicami (Mączna z Czerniakowską) pluton zbudował barykadę i wystawił stałe posterunki. Następnego nocy, z 2 na 3 sierpnia wyłoniono grupę wypadową. Zatakowała ona oddział hitlerowców z SA i zdobyła trochę broni. Niestety, 3 sierpnia piechota niemiecka pod osłoną czołgów ruszyła na barykadę.

W momencie, gdy czołg zbliżał się ulicą Solec do budynku przed barykadą z okna na piętrze wyleciała jakaś paczka zawinięta w papier i związana sznurkiem. Równocześnie jeden ze strzelców rzucił celnie granat, który rozerwał się tuż obok czołgu. Pękła gąsienica i „Tygrys” został unieruchomiony. Jednak Niemcy strzelali z niego w dalszym ciągu, raniąc kilku naszych i podpalając barykadę. W pewnym momencie pojawił się mały chłopiec i rzucił w kierunku czołgu butelkę z ben-

zyną. Rozbiła się blisko „Tygrysa”, który zaczął płonąć. Hitlerowców opanowała panika - przerażeni wyskakiwali z czołgu i pognali w stronę Wisły. Nadjechał jednak drugi „Tygrys”, który zdołał przyczepić uszkodzony czołg i wycofać się z nim. Ppor. „Franek” dowodzący polskim plutonem i nie wpuszczał Niemców poza barykadę.

Na horyzoncie ukazały znowu dwa kolejne czołgi wroga. AK -owcy strzelali z okien i bram, sprzed barykady. W tej walce ciężko ranny został dowódca plutonu „Franek”. Odniesiono go do szpitala AK przy barykadzie. Później, oślepiiony, opuścił Warszawę. Jednak w grudniu 1944 r. w wyniku infekcji zmarł.

3 sierpnia został w mojej pamięci dniem żałoby. Tego dnia zakończyły swoje powstańcze walki plutony 1138 i 1139.

2 sierpnia, między godziną 10 i 11, po moim wyjściu do zgrupowania, Niemcy wypędzili do Muzeum Narodowego ludność z okolicznych domów. Próby AK-ców wydostania się z oblężenia nie powiodły się i 3 sierpnia piechota niemiecka weszła pod osłoną czołgów na podwórze budynku przy 3 Maja 2. Powstańcy poddali się i Niemcy zgromadzili wszystkich pod mostem, gdzie dokonali oddzielenia grupy mieszkańców domu od pozostałych - żołnierzy AK. Mężczyzn ustawiono w szereg przeprowadzając rewizję osobistą. Oficer Gestapo rozpoczął przegląd „podejrzanych”. (...) Wybrał 20. Uratował się tylko jeden z nich, wykupiony u SS-

manów przez jedną z sanitariuszek za biżuterię. 19 pozostałych chłopców - żołnierzy Armii Krajowej rozstrzelano na miejscu.

Według sanitariuszki Niny, sam porucznik „Wojciech” nie stawiał się na zbiórkę przed budynkiem nr 2, tylko wycofał się z dwoma innymi żołnierzami ulicą św. Salezego do sąsiedniego domu.

W tym miejscu - kończąc opowieść o tym tragicznym epizodzie warszawskiego powstania, pragnę przytoczyć jeszcze świadectwo złożone 27 listopada 1974 r. przez wielką patriotkę panią dr Hołówkę: „Lokatorzy - aby ratować chłopców - powstańców - starali się przyciągnąć ich,



aby wytłumaczyć przed Niemcami obecność «obcych» w domu przy al. 3-Maja, aby nie dopuścić do ich rozstrzelania. Po egzekucji prawdopodobnie zostali oni pochowani we wspólnej mogile, albo spaleni.

KAP. „OLCZAK”

**Poziomo:** **A-1.** Wielobok; **A-12.** Występek przeciwko dekalogowi; **B-8.** Twórca dzieła; **C-2.** Sklejka; **C-12.** Okres poprzedzający święto Bożego Narodzenia; **D-6.** Wyznanie grzechów przed kapłanem; **E-1.** Borowik, rydz, maślak, gąska, kozłarz, itd.; **E-13.** Antonim słowa „niewiele”; **F-6.** Popularne polskie nazwisko; **G-1.** Zabronienie, tabu; **G-13.** Ochraniacze z filcu lub sukna, zakładane na wierzch obuwia - używane na początku XX w.; **H-5.** Solistka zespołu baletowego; **I-1.** Nocnicówka (rodzina motyli); **I-12.** Zebranie naczelnych władz jakiejś organizacji w pełnym składzie; **J-5.** Wiadukt, pomost komunikacyjny; **K-1.** Szkodliwe nawyki, przyzwyczajenia, uzależnienia; **K-12.** Wóz procesyjny z posągiem bóstwa w hinduskich ceremoniach religijnych; **L-6.** Pierwszy pies w przestrzeni kosmicznej; **M-1.** Dawniej o kobiecie lekkich obyczajów; **M-10.** Substancja, surowiec, tworzywo przed przetworzeniem.

**Pionowo:**

**1-E.** Popelnia występek przeciwko dekalogowi; **2-A.** Potocznie o indyku; **3-G.** Część, fragment, odcinek; **4-A.** Fotel lub łożo przystosowane do noszenia na drągach; **5-G.** Uciekinier; **6-A.** Twórca dzieł uznanych, wzorcowych i mających nieprzemijającą wartość; **6-J.** Moc, krzepa; **7-F.** Członek zgromadzenia zakonnego założonego w 1816 r. przez bł. Eugenia de Mazenod w Aix-en-Provence; **8-A.** Ojciec; **8-J.** Największa część świata; **9-D.** Młyn „na wiatr”; **10-A.** Kasetka na drobne i kosztowne przedmioty; **10-J.** Skuszony przez Ewę; **11-D.** Główne miasto Zagłębia Ruhry; **12-A.** Niepożądaną opad atmosferyczny; **12-H.** Przyrząd, urządzenie; **13-C.** Winda towarowa; **14-G.** Wyborca; **15-A.** Część składowa jakiegoś urzędnika; **16-I.** Słowo poprzedzające jakiś napis ostrzegawczy; **17-A.** Nazizm, niemiecki faszyzm.

**KRZYŻÓWKA DLA PENITENTÓW**  
- PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
<b>A</b>						15								26			
<b>B</b>							4					22					
<b>C</b>		11		3												30	
<b>D</b>						5			8				12				
<b>E</b>	21											25					
<b>F</b>													16				18
<b>G</b>					23										27		
<b>H</b>									9								20
<b>I</b>					29							6		10			
<b>J</b>					17		13										
<b>K</b>	28				19												2
<b>L</b>								1		14							
<b>M</b>		7												24			

Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1do 30.  
Życzymy powodzenia i czekamy na rozwiązania. (Redakcja)



## ŻYCIE RODZINNE

- Redaguje zespół z Hamburga -

### KOGO TRZEBA „WYCHOWYWAĆ”

Dążenie do „wychowania sobie” współmałżonka(i) dyktuje często działania zmierzające do tego, aby nasza „druga połowa” zmieniła się, to znaczy stała się taką, jaką chce ją mieć partner. Niech poniższy tekst posłuży w odkryciu nierealności domagania się zmiany w osobowości współmałżonka, a także niech będzie pomocą w osiągnięciu stopniowej akceptacji go takim, jaki jest (pomimo doznanego nieraz rozczarowania).

Chciałabym podzielić się z czytelnikami pewną refleksją, którą usłyszałam podczas wakacyjnych rekolekcji.

Pewnego razu przyszła do ojca jezuitę z troskana kobieta. Martwiła się, że jej mąż nie chce się w nic angażować, mało z nią rozmawia, nie chce chodzić do kościoła ani słuchać o Bogu – siedzi tylko w swoim pokoju i ogląda telewizję. Na to ksiądz poradził jej przeprowadzić pewną medytację. Zrobisz dwie rzeczy – powiedział: - zaprosisz Pana Jezusa do kawiarni, wypijecie kawę i opowiesz mu dokładnie o tym wszystkim, co ci leży na sercu; - zaprosisz następnego dnia Pana Jezusa do domu i wspólnie spróbujecie porozmawiać z mężem.

Kobieta zrobiła tak, jak jej ojciec poradził – zaprosiła Jezusa do kawiarni (na-

wet zamówiła kawę) i opowiedziała o wszystkich swoich żalach, następnie zaprosiła Jezusa do swojego domu. Pan Jezus obiecał, że przyjdzie. Oczekiwała z niecierpliwością (w swojej wyobraźni, oczywiście) tego niezwykle gościa. Gdy zapukał do drzwi, zaprosiła go do środka, posadziła przy stole i pobiegła do kuchni przygotować coś do jedzenia. Cała podekscytowana wraca do pokoju... a tu Jezusa nie ma! Rozgląda się nerwowo, gdzie się mógł podziać? Może poszedł już do swojego męża – pomyślała. Zagląda tam i co widzi: Pan Jezus siedzi obok jej męża na kanapie, odwraca się i kładąc symbolicznie palec na ustach mówi: cicho... bo już 3 : 0 wygrywamy! Kobieta poszła oburzona do ojca duchownego i mówi: Co to



ma znaczyć!? Czy wie ojciec, co Pan Jezus zrobił? Ten odpowiedział ze spokojem: Idź i zrób ty tak samo. Gdy minęło oburzenie, postanowiła skorzystać z rady i zaczęła coraz częściej zachodzić do pokoju męża, oglądając z nim w TV nawet to, co ją nie interesowało. W efekcie, po upływie dłuższego czasu, mąż coraz mniej interesował się telewizją a coraz więcej czasu spędzał z żoną.

Myszę, że ta żartobliwa historia daje dużo do myślenia; przypomina bowiem o tym, abyśmy zapraszali w nasze zranione czy chore relacje Pana Jezusa, żebyśmy z Nim o swoich problemach rozmawiali i prosili o pomoc. Czasem możemy się też zastanowić: skoro nie udaje się nam zmienić zachowań drugiego człowieka, to może należałoby coś zmienić w sobie, w swoich zachowaniach i relacjach?

Opowiadanie to przypomina o najważniejszej sprawie w życiu dwojga ludzi, jaką jest wzajemna komunikacja i dawanie siebie drugiemu. No cóż, można by pewnie długo dyskutować nad tym tekstem – życząc owocnych przemyśleń.

JOLANTA BLIŃ

### CZAS PRZYJAŹNI, CZAS ROZWIJANIA ZAINTERESOWAŃ

Moja 14-letnia córka chce chodzić z 17-letnim chłopcem. Czuję, że nie powinnam jej na to pozwolić, ale nie bardzo wiem, jak się zachować. Co powinnam powiedzieć córce? Zamiast tupać i krzyknąć: „Nie! Bez dyskusji!”, opracowałbym dla córki rozsądny plan postępowania na najbliższe lata i logicznie uzasadnił potrzebę jego realizacji.

Można jej powiedzieć: „Kochanie, masz już 14 lat, więc nic dziwnego, że zaczynają cię interesować chłopcy. Tak właśnie powinno być. Jednak nie jesteś jeszcze przygotowana do tego, aby przeciwstawić się presji, jaką 17-letni chłopak może wywierać na dziewczynę w twoim wieku (jeśli zapyta, o co chodzi, proszę jej to wyjaśnić). Oboje z tatusem chcemy cię dobrze przygotować do spotykania się z chłopcami w przyszłości, najpierw jednak musisz przejść kilka pośrednich szczebli. Dziewczyna zaczyna od tego, że stara się być „przyjaciółką” wielu chłopców, a do-



piero później zostaje czyjąś „sympatią”. Powinnaś więc nawiązać bliższą znajomość z grupą dziewcząt i chłopców w twoim wieku. Będziemy ich zapraszać do naszego domu, a ty możesz być u nich. Za rok, dwa, wolno ci będzie spotykać się z jednym chłopcem, ale w miejscach, w których będą obecni dorośli. A przed 18-tą rocznicą urodzin będziesz mogła sama umawiać się na randki.

Ojciec i ja chcemy, żebyś się spotykała z chłopcami i dobrze się bawiła, pragniemy jednak rozsądnie postępować w tej sprawie. Uważamy, że jeszcze nie jesteś gotowa, by samotnie umawiać się z licealistą. Będziemy musieli znaleźć inne sposoby „zaspokojenia twoich potrzeb towarzyskich”.

Sądzę, że problem ten, który przedstawia J. Dobson w swej książce: „Dzieci i wychowanie, pytania i odpowiedzi”, jest nader częsty we współczesnych rodzinach i należałoby go umieć dobrze rozwiązać. Przedwcześnie dojrzewająca dziś młodzież pomija etap koleżeńkości i przyjaźni, jak gdyby chciała przejść przez życie na skróty.

Warto w ogóle zastanowić się nad zagospodarowaniem wolnego czasu naszych pociech. Rozpoczął się kolejny rok szkolny, podczas którego nasze dzieci zaczynają zdobywać umiejętności i sprawności

życiowe. Czas nauki jest z pewnością zagospodarowany przez system szkolny do maksimum, ale co dzieje się z ich czasem wolnym? Czy nie spędzają go na odpoczynku polegającym na bezustannym gapieniu się w telewizor, trawiając banalne, nieraz ogłupiające programy?

Dziecko powinno mieć czas, aby rozwijać swoje zainteresowania. Być może na początku odkrywania siebie trudno mu je skonkretyzować, ale rodzice znając dobrze psychikę i osobowość swego dziecka powinny podpowiedzieć, co mogłoby je zadowolić, pociągnąć czy zafascynować. Częstość zajęcia umuzykalniającego, sportowe czy komputerowe są okazją dla naszych dzieci do spotkania się w grupie nowych przyjaciół, których łączą podobne zainteresowania. Mają one okazję do zawierania nowych znajomości, poszerzenia grona znajomych na innej płaszczyźnie. Funkcja socjalizacyjna przebiegać powinna w grupie rówieśniczej i to wymagającej. Idealnie byłoby, gdyby dziecko czy młodzież znalazły taką grupę przy parafii. Znane są doświadczenia ruchu harcerskiego czy oazowego promujące wychowanie do przyjaźni, służby, samodyscypliny. Szukajmy zajęć alternatywnych do tego, co proponuje dzisiaj „świat”. Sami inicjujemy powstawanie przyparafialnych, polonijnych grup rówieśniczych, jako alternatywy dla dyskoteki.

GRAZYNA KOSZAŁKA





## o czym piszą inni

### w Polsce

**T**ematem bulwersującym opinię publiczną są sposoby wyprowadzania gospodarki z zapaści. Rząd Millera szuka rozwiązań zastępczych, które – według niezależnych obserwatorów – mogą doprowadzić do jeszcze głębszej zapaści i chaosu. Za kuriozalny uznano pomysł wicepremiera Kołodki wprowadzenia amnestii podatkowej. Abolicja dla przestępców finansowych – tak najkrócej należałoby go nazwać. Co prawda, profesor powołuje się na amnestię podatkową we Włoszech, a Miller dodaje, że podobna amnestia była i w Irlandii. Jednak analitycy dowodzą, że obecny projekt odbiega od tych, które wprowadzono w innych krajach. Postkomuniści chcą za 500 mln zł (bo tyle mają wynieść wpływy do budżetu z abolicji) oczyścić ludzi nieuczciwych, członków mafii, gangsterów spod różnych sztandarów, z pezetpeerowskim na czele. O projekcie abolicji podatkowej pisze „Gazeta Polska” (z 11 września) przedstawiając opinie fachowców:

Robert Gwiazdkowski – ekspert Centrum im. Adama Smitha: «Amnestia podatkowa miałaby sens w 1989 r. kiedy zmieniał się ustrój. Dziś nie będzie niczym więcej jak powiedzenie uczciwym podatnikom: jesteście frajerami».

Zyta Gilowska, profesor ekonomii (KUL), posłanka Platformy Obywatelskiej: «Każda amnestia podatkowa ma negatywne skutki w postaci zmniejszonej dyscypliny finansowej w przyszłości. Deklaracji majątkowych zaś, które mają towarzyszyć abolicji, praktycznie nie będzie można wypełnić uczciwie. Jeśli napiszę zgodnie z opinią rzeczoznawcy, że mój dom wart jest 100 tys. zł państwu eksperci zawsze będą mogli zrobić własną ekspertyzę i wycenić dom na więcej, następnie zaś stwierdzić, że zaniżyłam jego wartość, żeby zapłacić mniejszy podatek. Stąd już tylko krok do skazania mnie za przestępstwo podatkowe. Po wprowadzeniu deklaracji wszyscy będziemy potencjalnymi przestępcami, a urzędnicy zdołają wielką władzę nad nami».

Bogusław Grabowski, doktor ekonomii, członek Rady Polityki Pieniężnej: «Amnestię podatkową należy przeprowadzić z jakiegoś powodu. Na przykład z powodu głębokich zmian w systemie podatkowym czy zmian ustrojowych. W Polsce nic takiego się nie dzieje. Co do deklaracji majątkowych zaś: w związku z narastającą populizacją elit politycznych ja się po prostu obawiam, że jeśli w tym roku ludzie bogaci podadzą państwu na tacy spis tego, co mają, to w następnym roku polityk weźmie takie deklaracje, opatrzy i powie – no tak w kraju bieda, a oni mieszkają w wielkich domach i jeżdżą luksusowymi autami. No to trzeba dolożyć im dodatkowy podatek».

**C**ynizm postpereelowski ma różne oblicze, różny jest jego ciężar gatunkowy. O obrzydliwym cynizmie byłych działaczy PRL pisze abp Józef Zyciński („Rzeczpospolita” z 14/15 września):

*Istnieje szeroka rzesza rodaków, która uznała błoto za swe środowisko naturalne i realizację swych życiowych marzeń znajduje w tekstach na poziomie rynsztoku. Dlatego też w tygodniku, w którym usiłowano niedawno zatrudnić kapitana Piotrowskiego (mordercę ks. Popiełuszki – przyp. „Prasoznawcy”), mogliśmy przeczytać podczas papieskiej pielgrzymki, że Jan Paweł II „jest przywódcą przestępczej organizacji o nazwie Kościół rzymskokatolicki”. Autorowi tych słów nie jest mimo wszystko obce poczucie wstydu, gdyż pisze: „Wstyd mi, że papieżem jest obecnie Polak. Gdybym miał w domu czarną flagę, wywiesiłbym ją z okna”. Podobne paroksyzmy absurdałnej nienawiści nie stanowią zaskoczenia. Poranieni ludzie, którzy nie potrafią wyzłoczyć się z kompleksów, demonstrowują swą nienawiść świadczącą o głębokich ranach duszy. Przed laty każdy tydzień przynosił im szansę demonstrowania tego stylu choćby podczas konferencji prasowych (prowadzonych przez Jerzego Urbana – Goebbelsa w peerelowskim wydaniu – przyp. „P”), których folklor przyciągał swym niepowtarzalnym prymitywizmem dziennikarzy zagranicznych. Ich współczesne produkty pozostają żenująco blade w porównaniu z pamiętnym tekstem „Garsoniera obywatela Popiełuszki”. Był on składnikiem długofalowej prowokacji MSW wymierzonej w ks. Jerzego, zaś do współautorstwa jego końcowej wersji przyznał się publicznie Jerzy Urban, na którego udział jednoznacznie wskazywała zresztą zastosowana frazeologia. Sojusz z Grzegorzem Piotrowskim ma więc długie korzenie i wyraża się w znamienym podziale ról. Jednym przydzielono w tym scenariuszu morderstwo fizyczne, inni mieli zabijać słowem, wykorzystując intrygę, kłamstwo, nienawiść. Ci ostatni nie potrafią jeszcze obecnie zrezygnować z demonstrowania swych talentów zasługujących na współczucie czytelnika, który nie musi korzystać z pomocy psychiatry.*

**S**ygnałujemy publikację dotyczącą popularności i perspektyw politycznych Kwaśniewskiego. Tygodnik „Solidarność” (z 13 września):

Aleksander Kwaśniewski – mimo skandali – niezmiennie prowadzi w rankingach popularności. Gdy słabną akcje Millera, postkomuniści spoglądają ku przywódcy, który pomógł im odnaleźć się w świecie demokracji. Paradoks Kwaśniewskiego polega na tym, że popularność zyskał, kreuując siebie na mediatora i arbitra. Jeśli jednak zamierza powtórnie objąć przywództwo obozu postkomunistycznego, gdy

za trzy lata dobiegnie końca jego druga i według konstytucji ostatnia – kadencja, będzie musiał o nie powalczyć. Z Millerem i być może z innymi pretendencjami. Jego szanse trzeba ocenić wysoko. Pozostaje lepszym od Millera graczem. Bawiąc się Europejczyka, nigdy nie zapomniał o swoim zapleczu: dbał o swoich, walczył o emerytury mundurowe, wetując ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej, czy powszechnie uwłaszczenie. Pamiętają o tym, mieszkańcy dawnych osiedli milicyjnych i wojskowych, tworzący żelazny elektorat postkomunistyczny. Na razie jednak Kwaśniewski najchętniej przecina wstęgi i wręcza ordery. W swoim pałacu przyjmuje muzyków i wybitnie uzdolnione dzieci. Pokazuje się w towarzystwie Krzysztofa Pendereckiego i Andrzeja Wajdy, Adama Małysza i reprezentacji piłkarskiej. Lubi przebywać z artystami i profesorami. Podtrzymuje przyjaźń z Adamem Michnikiem naczelnym w zamazywaniu historycznych podziałów „Gazety Wyborczej”. Gdy prześledzi się kalendarz jego spotkań, można mieć wrażenie, że to nie „rozkład jazdy” prezydenta 40 – milionowego kraju, tylko szefa jakiejś fundacji wyższej użyteczności... Do jakich celów Kwaśniewski użyje swojego imperium wpływów? Z całości lub części SLD może – wraz z niedobitkami Unii Wolności oraz przynajmniej segmentem Platformy Obywatelskiej – stworzyć partię beneficjentów transformacji ustrojowej, lewicową, liberalną i proeuropejską.. Zmieści się w niej i Marek Borowski i Adam Michnik. W planie minimum zaś Kwaśniewski ograniczy się do obsadzenia swoimi ludźmi przywództwa SLD. W obu wariantach to on, a nie skompromitowany nieudolnym rządzeniem Miller, okaże się głównym graczem na lewicy.

**W**ybory samorządowe. Wzbudzą one tyle emocji, bo po raz pierwszy w III RP będą to wybory bezpośrednie. Godny uwagi jest sposób, w jaki kandydaci na burmistrzów i prezydentów zabiegają o głosy. Wielu pokazuje swoje umiejętności menedżerskie. W polskim „Newsweku” (z 15 września) czytamy, że trwa wyścig, a nawet szal inwestycyjny. Jak Polska długa i szeroka, choć w kasach gmin jest pusto, każdy kto tylko może upiększa i rozbudowuje swoje miasto, dzielnicę, ulicę: np. plac Chrobrego w Bielsku-Białej nie był remontowany 70 lat. Nagle, przed wyborami, stał się wielkim placem budowy. Gminy, aby tuż przed wyborami zrealizować inwestycje, zadłużają się na dwa sposoby: obligacje i kredyty. Np. województwo podlaskie emituje obligacje na 20 mln zł. Cel: służba zdrowia. Dębica zaciągnęła 3 mln zł pożyczki - dzięki temu gmina wyremontowała rynek i zbudowała obwodnicę. Podobnych przykładów jest więcej. A więc wypada życzyć, aby kampania do wyborów samorządowych trwała nonstop. Tyle, że w końcu i tak ktoś będzie musiał za to zapłacić.

PRASOZNAWCA





## Polacy na Zachodzie

### UDANE WAKACJE

Wakacje to okres odmienny od innych miesięcy roku, zwłaszcza dla rodzin, gdzie dzieci jeszcze się uczą i rytm życia związany jest ze szkołą. Minione wakacje udało nam się - jak sądzimy - dobrze zaplanować i zorganizować, a następnie zrealizować.

Oprócz indywidualnej pielgrzymki do Lourdes, gdzie od jakiegoś czasu udajemy się rokrocznie i paru dni spędzonych na plaży Lazurowego Wybrzeża, był sierpniowy wyjazd do Polski i pobyt w Krakowie podczas wizyty Ojca Świętego.

W Polsce odwiedziliśmy bliskich i znajomych, a także skorzystaliśmy z zaproszenia Księdza arcybiskupa Stanisława Szymeckiego do odwiedzenia Białegostoku, miasta, którego nie mieliśmy okazji wcześniej ani zwiedzić, ani poznać. Najstarsza nasza córka Agnieszka uczestniczyła w Światowych Dniach Młodzieży w Toronto.

Pragniemy podzielić się naszymi wrażeniami i wspomnieniami z pobytu w Białymstoku, naszym rodzinnym Krakowie i w Kanadzie.

**K**siądz Arcybiskup Stanisław Szymeccki poświęcił naszej rodzinie sporo czasu, jako „przewodnik” pokazywał nam ważniejsze zabytki, oprowadzał po mieście i okolicach - swojej niedawno jeszcze archidiecezji.

Otóż, w Białymstoku zwiedziliśmy usytuowany na wzgórzu kościół św. Rocha w kształcie rotundy, z 83-metrową wieżą uwieńconą figurą Matki Bożej „Gwiazda Zaranna”; neogotycką bazylikę katedralną pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny - zwaną białostocką farą - w lewej nawie znajduje się kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej (poświęcona przez ks. kard. Karola Wojtyłę w 1977 r), z kopią cudownego obrazu wileńskiego, boczne ołtarze urządzone są między innymi ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Antoniego; oraz przestrzenny, zupełnie nowy, piękny kościół Bożego Miłosierdzia, przy którym trwają prace wykończeniowe. Zobaczyliśmy także, dwa pomniki z lat dziewięćdziesiątych

- ks. Jerzego Popiełuszki i papieża Jana Pawła II, który z inicjatywy abp. St. Szymeckiego postawiony został przy bazylice w 3 rocznicę wizyty Ojca Świętego w Białymstoku.

W krajobraz tego wojewódzkiego miasta usytuowanego w ptn. -wsch. Polsce wtapia się jeszcze wiele ciekawych budowli jak np. pałac Branickich, klasztor Sióstr Miłosierdzia, ratusz, czy prawosławne cerkwie. Swoją wymowę i historię mają i inne miejsca w tym regionie. Zapewne takim szczególnym miejscem jest znajdujące się w pobliżu miasteczka Wasilków (9 km od Białegostoku) Sanktuarium „Święta Woda”, to jakby miniatura z Lourdes: figurka Matki Bożej umieszczona na niewielkiej skale i źródło z cudowną wodą oraz, tuż obok, „Góra Krzyży”, wzgórze usiane krzyżami przeróżnych rozmiarów. Sprawia to niesamowite wrażenie. Hasło „2000 krzyży na 2000-lecie”, rzucone przez ówczesnego arcybiskupa Archidiecezji Białostockiej ziściło się.

Nie sposób jednak opowiedzieć z detalami tego wszystkiego, co zachowało się w pamięci i wzbogaciło naszą wiedzę, podążając drogami, jakimi zostaliśmy oprowadzeni dzięki gościnności Księdza Arcybiskupa.

Jednakże odwiedzenie domu rodzinnego Sługi Bożego Księdza Jerzego Popiełuszki było czymś wyjątkowym, wzruszającym



i wartym przeżycia. Niewielka wieś Okopy, parę kilometrów od miejscowości Suchowola (gdzie w 1775 roku wyznaczono geograficzny środek Europy), to miejsce urodzenia Ofiary systemu komunistycznego, męczennika, obrońcy praw życia i wolności, wielkiego patrioty. Tu, w tej izbie, gdzie przyszedł na świat i gdzie nas przyjął, jest wiele po Nim przeróżnych pamiątek i dwa dość okazałe portrety. Pani Marianna Popiełuszko (wdowa od kilku tygodni), matka Księdza Jerzego, która powitała nas serdecznie i przyjęła jak dobrych znajomych, poświęciła nam trochę czasu, ofiarowała relikwie swego zamężonego na śmierć Syna. Jej wyraz twarzy, głębia oczu mają w sobie coś niespotykanego, coś co wzrusza, co „mówi” o boleści, ale o boleści pogodzonej. Powiedziałoby się: twarz ukształtowana na podobieństwo Matki Bolesnej Miłosiernej. Następnym etapem tegorocznej podróży do ojczyzny był oczywiście nasz rodzimy Kraków, a w nim przede wszystkim spotkanie

z Ojcem Świętym.

Już kilka dni naprzód Kraków był przygotowany na przybycie dostojnego Gościa.

Wyczuwało się wspaniałą atmosferę wycieczki. Z godziny na godzinę Kraków zaludniał się coraz bardziej, zapelniała się parkingi. Udekorowane były ulice, zwłaszcza (ale nie tylko), na trasie zaplanowanych przejazdów papamobile. W oknach wielu mieszkań widniały wizerunki Jezusa Miłosiernego, Papieża lub Matki Bożej, przyozdobione kwiatami, chorągiewkami biało-żółtymi z herbem papieskim, biało-czerwonymi bądź biało-niebieskimi.

Noc 17 na 18 sierpnia to nieustanny napływ pielgrzymów. Od wczesnych godzin rannych kierowali się oni w kierunku Błot Krakowskich. Nie wszystkim było dane dostać się do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia poprzedniego dnia, stąd ogromna chęć dotarcia na miejsce, gdzie może zmieścić się mnóstwo ludzi. Przeżyliśmy wspaniałą Eucharystię, niezapomniane chwile z ukochanym przez nas rodaków, Ojcem Świętym. Słynna już, oazowa pieśń „Barka” i pieśń „Abba Ojciec”, do dziś na wspomnienie o pielgrzymce rozbrzmiewa nam w uszach.

Razem z innymi przybywalimy na miejsca, skąd można było zobaczyć przejeżdżającego Papieża i okazać Mu, jak nam jest drogi. Starsze córki uczestniczyły w „spotkaniach pod oknem” przy ulicy Franciszkańskiej. Można by jeszcze wiele pisać...

Poniższy cytat z „Przewodnika Pielgrzyma” (wyd. Kraków 2002 r.) jest doskonałym „wyjaśnieniem” tegorocznej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski: „Prześlanie pozostawione nam przez Jana Pawła II w 1999 roku zostaje potwierdzone i wzmocnione obecną pielgrzymką. Papież nawiedza Łagiewniki, aby wskazać na Jezusa - źródło miłosierdzia świata, udaje się do Kalwarii Zebrzydowskiej, aby przypomnieć, iż Matka stojąca pod krzyżem Syna, najskuteczniej wyprasza nam Jego łaski, a na Błoniach Krakowskich, poprzez beatyfikację: abp Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, ks. Jana Balickiego, ojca Jana Beyzyma oraz siostry Sancji Janiny Szymkowiak, daje nam przykłady świadków miłosierdzia we współczesnym świecie”.

SABINA I STANISŁAW HAŁASOWIE  
Z: AGNIESZKA (20 LAT), BARBARA (17 LAT),  
KATARZYNA (11 LAT) I SEBASTIANEM (8 LAT)

Na zdjęciu: W mieszkaniu p. Marianny Popiełuszko (M. Popiełuszko i ks. abp. Szymeccki w otoczeniu naszej 6-osobowej rodziny)

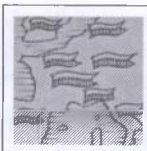


## W TORONTO

Będąc uczestniczką tegorocznych Światowych Dni Młodzieży w Toronto pragnę podzielić się z Czytelnikami GK garstką wrażeń, które do tej pory zajmują wiele miejsca w moim sercu i pamięci. Jakaś ogromna, magnetyczna siła jest w tym naszym Ojcu Świętym. Na spotkanie z Nim przybyliśmy licznie, z różnych krańców świata. Chcieliśmy zmanifestować naszą łączność z Kościołem i wzbożać się o nowe wartości, które w swych papieskich przesłaniach niestrudzenie wygłasza. Dokonywała się w nas wszystkich wielka przemiana, nie jeden pogłębił swoje dotychczasowe życie duchowe. Ci, co poszukiwali, znajdowali, ci co mieli za nic wiarę, zrozumieli co tracili. Pielgrzymka nabierała sensu, jej cel był osiągnięty, bo przychodziły refleksje i zastanowienie.

Jan Paweł II inicjując w 1982 roku Światowe Dni Młodzieży, musiał wiedzieć, że młodzież potrzebuje takich przeżyć, takiego publicznego wyznania wiary, że potrzebuje wzajemnej łączności, wymiany poglądów, wspólnej modlitwy. To wszystko odnajdujemy za każdym razem gdy ukochany przez młodzież Papież, przemawia do nas, a właściwie prowadzi z młodymi dialog, dodaje nam ducha, przekazuje wskazówki, nawet recepty - jak żyć, jak radzić sobie. To, co Ojciec Święty mówi do tłumów, każdy uczestnik tego zgromadzenia odbiera tak, jakby Papież zwracał się do niego bezpośrednio i to jest ten zasadniczy dar, niepojęta moc, którą posiada współczesny Namiestnik Chrystusa i która nie wyczerpuje się w Nim pomimo wieku i cierpienia. Pewien ksiądz bardzo trafnie określił wyjazd młodzieży na ŚDM - „pojechali po złoto”. Dlatego dziś, pragnę podziękować za to „złoto” organizatorom pielgrzymki z Polskiej Misji Katolickiej we Francji, z którą dane mi było wyjechać. Dziękuję szczególnie siostrze Magdalenie za wszystko czym nas obdarzyła (naszą grupkę Polek z Francji), za otwarte serce, za uśmiech i wspólne modlitwy.

„SZCZĘŚĆ BOŻE”  
AGNIESZKA



## Polacy na Zachodzie

### „Z JEZUSEM DO BOGA OJCA” -

### NOWY PROGRAM I KATECHIZM DLA DZIECI POLONIJNYCH

**Z**ycie jest jednym z największych darów Boga. Wychować człowieka - to pomóc mu rozwinąć ukrytą moc życia we wszystkich wymiarach, a nade wszystko w tych, które decydują o jego niepowtarzalności oraz świadczą, o wielkości Boga Stwórcy, przez którego i na którego obraz człowiek został stworzony.

Wiara z kolei, nadaje właściwy wymiar ludzkiej egzystencji, pomaga osobie zrozumieć samą siebie i pojąć otaczający świat. Duchowy wymiar człowieka: poszukiwanie sensu, najgłębsze tęsknoty ludzkiego serca, zdolność życia według wartości i gotowość poświęcenia się im - wszystko to świadczy o obecnej w człowieku otwartości na Boga. Miłość zaś jawi się, zwłaszcza przed młodym człowiekiem, jako fascynacja i cel do osiągnięcia, stanowi sens i wypełnienie zarówno wiary jak i życia. Wobec różnych koncepcji miłości, obecnych w dzisiejszym świecie, wydaje się niezwykle ważne ukazanie młodemu człowiekowi źródła życia i miłości w osobie Boga. To poznanie dokonuje się od najmłodszych lat, powiedzmy śmiało od poczęcia, a nawet jeszcze wcześniej, od dzieciństwa rodziców dziecka. Dlatego tragiczną pomyłką wydaje się założenie „wybierz jak dorosnie”. Duchową pustkę wypełnią wartości tego świata - anty-życia, anty-miłości. Stąd tak ważną jest katecheza, która z natury swojej ma pogłębiać wiarę już przekazaną przez rodziców czy dziadków (którzy niejednokrotnie to zadanie wzięli na siebie, bo rodzice byli zapracowani albo obojętni religijnie).

Trud katechizowania przejęty przez szkoły, a realizowany przez katechetów, jest błogosławionym siewem tego, co może później rosnąć i owocować. Dlatego z wielką radością należy odnotować wysiłki uwiecnione sukcesem, które podjęto w celu opracowania programu i podręczników do nauki religii dla dzieci polonijnych.

W 2000 r. ukazał się program katechetyczny do nauki religii zatytułowany „Z Jezusem w drodze do Boga Ojca”. Pod kierunkiem ks. dr Tadeusza Śmiecha program opracowali: ks. A. Góźdź, ks. J. Wąchała, J. Siemiątkowska, M-F. Smolis. Dziś z satysfakcją możemy zaproponować pierwsze trzy podręczniki do klas I, II i III (komunijnej). Celem nowego programu jest budzenie wiary, jej pogłębienie, poznanie podstawowych prawd wiary, ożywienie praktyk religijnych i tradycji rodzinnych.

Tematyka określona tytułem „Bóg jest wśród nas”, zawarta w podręczniku metodycznym dla katechety, jak również w zeszytach ćwiczeń dla dziecka do klasy pierwszej, omawia podstawowe prawdy wiary o Bogu, który istnieje i jest wśród nas. Podkreśla, że Bóg dał nam Jezusa, swojego Syna, aby nas do Niego prowadził. Oddajemy Mu cześć dobrym życiem. Pragniemy, aby dziecko poznało praktyki religijne, znalazło

motywację do ich wypełniania, odkrywając przy tym radość bycia w Kościele.

Klasa II - podręcznik zatytułowany „Z Jezusem poznajemy Pana Boga” przybliży wydarzenia z historii zbawienia, prawdę o grzechu, odkrywa osobę Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela i Pana oraz budzi pragnienie spotkania z Jezusem. Jest to przygotowanie wstępne do pierwszej Komunii świętej, jakże ważnej w życiu każdego dziecka. Dzięki poruszonym treściom może ono lepiej poznać Boga - dawcę życia, Boga Stwórcy, rozróżniać dobro od zła (na fundamencie dziesięciu Bożych przykazań), pojąć istotę słuchania i wypełniania Słowa Bożego oraz Jego zbawczą moc.

Klasa III - podręcznik „Jezus jest z nami”, to bezpośrednio przygotowanie do I Komunii świętej i pełnego uczestnictwa w Eucharystii. Katechizowany poznaje naukę Chrystusa o Bogu i o nas samych, uznaje własną grzeszność, odkrywa wielkie miłosierdzie Boże, które oczyszcza nas i jednoczy. Uznając te wartości, uczeń jest w stanie przyjąć Boże przebaczenie w sakramencie pokuty i pojednania oraz w całej pełni uczestniczyć w Eucharystii, która tę wspólnotę buduje i pogłębia.

Podręcznikom towarzyszą przewodniki metodyczne, które określają wiodące cele katechetyczne odnoszące się do każdej jednostki lekcyjnej, szczegółowe cele «operacyjne», w zakresie wiedzy, umiejętności i postaw oraz procedury osiągania celów. Dla łatwiejszego przygotowania wyszczególniono także potrzebne środki dydaktyczne. Przygotowano scenariusze, opracowane według najnowszych wymogów dydaktycznych i pedagogicznych, które przybliżają określone treści, co powinno ułatwiać katechezie zbieranie i porządkowanie ich.

W najbliższej przyszłości będziemy chcieli kontynuować podjęte prace nad podręcznikiem do klasy IV. Czekamy zatem na wszystkie uwagi krytyczne nauczycieli, rodziców, katechetów, aby można było uwzględnić wszelkie poprawki do kolejnych wydań. W planach pozostaje tłumaczenie podręczników na języki poszczególnych krajów ze względu na dzieci słabo mówiące po polsku, a przywiązane do naszej tradycji. Pomoc rodziców jest w tym procesie nieodzowna, nie tylko po to, by dziecko przyprowadzić na religię, ale także po to, aby pomóc mu w poznawaniu treści poszczególnych katechez.

Wypada sobie i autorom podręczników - wytrwałym katechetom - Marii Piątek z Rzeszowa, Urszuli Witkowskiej i Elżbiecie Kondrak z Kielc, życzyć aby podręczniki zostały przyjęte i zrealizowane dla duchowego dobra dzieci.

A więc „z Bogiem” w nowy rok szkolny, ze «starym» katechetą i nowym podręcznikiem!

KS. DR TADEUSZ ŚMIECH





Ciąg dalszy ze str. 8-9

## JAK Z KASZUBSKIEJ BAŚNI

Nie było to jednak takie proste, pomimo tego, że sami rodzice dzieci z Głodnicy od razu przyklasnęli projektowi.

- A jednak - udało się. Szkoła ruszyła we wrześniu 1991 r. -



wspomina pani Halina. - Bardzo wiele przy jej organizacji i remoncie pomogli sami rodzice i mieszkańcy wsi. Chyba od razu im się spodobał.

- No, dlaczego nie, przecież wróciłem w te strony jako repatriant, w strony ojca - mówi pan Witold, którego ojciec był Kaszubą, a potem przeniósł się w góry, do Limanowej.

Od początku szkoła na Głodnicy nie była zwyczajną szkołą i to nie tylko dlatego, że w tym samym budynku mieszkali pani Halina i pan Witold Bobrowscy, a na poddaszu gromadzone były jak w muzeum sprzęty gospodarstwa domowego z ostatniego stulecia, skrzętnie znoszone przez mieszkańców wsi. Była to szkoła niezwykła także dlatego, że od początku dzieci były tu uczone, równoległe z polskim, języka kaszubskiego. W ten sposób szkoła w Głodnicy była i jest nadal jedyną podstawówką, w której kaszubski obok polskiego jest językiem wykładowym.

- Początkowo dzieci miały jedną godzinę kaszubskiego tygodniowo jako naukę dodatkową, w następnym zwiększyliśmy lekcje kaszubskiego do trzech godzin, a potem już i kaszubski trzy razy w tygodniu i jednocześnie nauczanie dwujęzyczne - czyli każda lekcja podawana jest w dwóch językach - wyjaśnia pani Halina.

Dzięki temu o szkole było coraz głośniejsze, nie tylko w gminie ale i w pobliskim miasteczku. Do szkoły zaczęli przyjeżdżać znamienici goście. Trzeba było założyć kronikę - od samego początku. Z jej stronicy wynika, że niemal co tydzień bywali i bywają tu goście z całej Polski i zagranicy. Najczęściej przyjeżdżały grupy nauczycieli, studentów. Byli też naukowcy z Gdańska, Poznania, Warszawy, Norrköping w Szwecji, Travemünde w Niemczech, Cambridge w Anglii a nawet... Pekinu. Przyjechali też dwaj panowie z Kanady, którzy znali tylko dwa języki: amerykański i kaszubski, bo ich dziadkowie byli Kaszubami. Bywali tu też zagraniczni dziennikarze.

- Każdy gość chciał zobaczyć jak to jest, gdy garstka dzieci uczy się rdzennego języka w szkole, która przypomina muzeum. Język kaszubski w szkole okazał się łącznikiem pomiędzy domem kaszubskim a polską szkołą. Trafiają tu przecież dzieci, które mówią tylko i wyłącznie po kaszubsku, bo tylko tak się mówią w ich domach.

- Gdyby nauczyciel nie podawał im wiedzy w dwóch językach, miałyby ogromne problemy ze zrozumieniem przedmiotów - mówi pani Halina.

Kiedy szkoła zaczynała swoją działalność, uczyło się tu trzydziestu czterech uczniów. Najmniej liczny rok okazał się 1999 - wtedy w ławkach zasiadło tylko jedenaścioro dzieci. Nie spodobało się to władzom gminy, które musiały utrzymywać jeszcze inne szkoły. Wójt wyliczył, że placówka na Głodnicy kosztuje najdrożej, bo uczy się tu garstka uczniów. Zaczęły się przymiarki do likwidacji placówki.

- Co myśmy wtedy przeżyli, nie sposób opisać - opowiada pani Halina. - Już wcześniej czuliśmy, że gmina nie darzy nas zbyt dużą sympatią, ale teraz to już nie tylko o emocje chodziło, ale o coś więcej. O pieniądze.

- Są tacy ludzie na wsi, którzy mówią, że władze gminy nawet zazdrościły państwu Bobrowskim sławy, jaką przynieśli gminie dzięki kaszubskiej szkole. Przez te wszystkie lata władze niemal się nie zmieniły, oprócz jednej zasadniczej zmiany - na początku, gdy szkoła zaczynała funkcjonować, przewodniczącym Rady Gminy Linia był... Witold Bobrowski. Od kiedy go odwołano, szkoła przechodziła różne perypetie i różne problemy. Ale zawsze wychodziła z nich zwycięsko, a okoliczne gazety, a nawet telewizja, szeroko rozpisywały się i pokazywały skromną placówkę kaszubską, której sława promieniowała wszcz i wzdłuż...

Aż wreszcie władze zdecydowały: ze względów finansowych szkoła kaszubska na Głodnicy zostanie zlikwidowana z końcem roku szkolnego w 2000.

Za ratowanie placówki wzięli się przyjaciele szkoły - Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, władze sejmiku wojewódzkiego, starosta powiatu. O szkołę walczyli działacze kaszubscy, wśród których znaleźli się posłowie, senatorowie, ba nawet ministrowie.

- Udało się - mówi pani Halina, która od nowego roku szkolnego została dyrektorem szkoły. Przedtem przez lata dyrektorem był jej mąż. - Szkoła dalej działa, tylko że teraz podlegamy innym władzom i jesteśmy placówką społeczną.

W nowym roku zasiadło w ławkach dwadzieścia dwoje dzieci. Państwo Bobrowscy tak wiele mówią o szkole, o dzieciach, o domu, który zmienił się w kaszubskie muzeum, że można mieć wrażenie, iż nie starcza im czasu na życie prywatne. A przecież tak nie jest. Mają trójkę udanych dzieci, z których dwoje to już nastolatki, mieszkający u babci w Gdańsku (bo uczą się w Trójmieście). Najmłodszy synek mieszka z rodzicami, tu, na Głodnicy.

Pani Halina, która w szkole jest surową «panią dyrektorem», «panią» od chemii, matematyki i fizyki, już kilka kroków dalej, za drzwiami do kuchni zmienia się w łagodną gospodynię, która w piętnaście minut obiera trzy kilogramy ziemniaków do pysznej ziemniaczanej „baby” ze skwarkami. Pani Halina umie i lubi gotować. Jej dania, z różnych kuchni, słyną na całą okolicę. Każdego gościa sadza się tu do stołu. Ci części, czyli „swojacy” mają nawet własne kubki, w których pija się tu kawę i herbatę. Stół znajduje się w pachnącej ziołami kuchni, przy belkach na suficie wisi czosnek, pęki suszonych roślin, a nawet kwiaty.

Największe wrażenie robi jednak salon - z mnóstwem książek na dębowych półkach, z witrażami w oknach, z malowanym w kaszubskie wzory piecem. Każda rzecz tutaj, każdy przedmiot stojący na regałach wydaje się być rękodziłem. I najczęściej jest - i garnuszek z gliny, i rzeźba świątka, i kaszubskie diabelskie skrzypce i instrument zwany burczybasem... W pokoiku obok stoją ogromne krosna. To na nich pani Halina przedzie tkaniny.

- Uwielbiam to robić, przy krosnach odpoczywam, staję się cichą, potulną kobietą - mówi pani Halina. Pokazuje swoje wyroby - kolorowe dywaniki, makatki, płótna. - To jest coś, czego mogę zawsze dotknąć, popatrzeć, przy czym mogę odetchnąć. Słychać dzwonek. To pan Witold dzwoni ręcznym dzwonkiem na przerwę. Pani Halina wstawia garnek wody. Będzie teraz długa przerwa, trzeba dzieciom zrobić herbatę.

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA

Kaszubskie przysłowia:

„Tej bob sa seje, jak dudk zapieje” - Wtedy bób się sieje, gdy dudek zapieje.

„Na połnie zopuste, kuronk tlesti”. - Na obiad w zapusty, kogut tłusty.

„Oblebienc jak nie płacze, na zema badą kołacze” - Gdy oblubieniec nie płacze, na zimę będą kołacze.



## TV POLONIA

30.09 - 06.10.2002

## PONIEDZIAŁEK 30.09.2002

6<sup>00</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>12</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>30</sup> Klan - serial 9<sup>00</sup> Zaścianek 9<sup>10</sup> Reformatory Teatru Polskiego 9<sup>40</sup> FAMA 2002 10<sup>40</sup> Zgadnij odpowiedź 10<sup>45</sup> Budzik 11<sup>15</sup> Przygody Skippy - serial 11<sup>45</sup> Eurotel - magazyn 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Biografie: Mickiewicz 13<sup>05</sup> Film animowany dla dorosłych 13<sup>15</sup> Królewskie sny - serial 14<sup>30</sup> Kochaj mnie - serial 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>15</sup> Zaścianek 15<sup>25</sup> Reformatory Teatru Polskiego 15<sup>50</sup> Polskie miasta i miasteczka 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>40</sup> Ojczyzna-polszczyzna 16<sup>55</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Sportowy Express 17<sup>30</sup> Gość Jedyńki 17<sup>40</sup> Budzik 18<sup>10</sup> Przygody Skippy - serial 18<sup>35</sup> Pegaz - magazyn kulturalny 19<sup>10</sup> Zgadnij odpowiedź 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>06</sup> Pogoda 20<sup>15</sup> Klan - serial 20<sup>40</sup> Sportowy tydzień 21<sup>15</sup> Królewskie sny - serial 22<sup>30</sup> Sprawa dla reportera 23<sup>00</sup> Krecje W. Wilkomirskiej 23<sup>35</sup> Kochaj mnie - serial 0<sup>00</sup> Monitor 0<sup>15</sup> Profit 0<sup>20</sup> Pogranicze w ogniu - serial 1<sup>10</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 1<sup>15</sup> Pomysłowy Dobromir 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>15</sup> Klan - serial 2<sup>40</sup> Sportowy tydzień 3<sup>10</sup> Królewskie sny - serial 4<sup>20</sup> Sprawa dla reportera 4<sup>50</sup> Krecje W. Wilkomirskiej 5<sup>25</sup> Polskie miasta i miasteczka 5<sup>30</sup> Kochaj mnie - serial

## WTOREK 01.10.2002

6<sup>00</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>12</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>30</sup> Klan - serial 9<sup>00</sup> Polskie Parki Krajobrazowe 9<sup>20</sup> Tchnienie gór - reportaż 9<sup>45</sup> Kabaret Dudek - program rozrywkowy 10<sup>40</sup> Zgadnij odpowiedź 10<sup>45</sup> Południk 19-ty 11<sup>05</sup> Kolorowe nutki - dla dzieci 11<sup>15</sup> Maszyna zmian - serial 11<sup>45</sup> Eurotel - magazyn 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Sportowy tydzień 12<sup>45</sup> Nowa Tradycja 13<sup>15</sup> Plebania - serial 13<sup>40</sup> Muzyczny Festiwal Łañcut 2002 14<sup>45</sup> Ludzie listy piszą 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>15</sup> Polskie Parki Krajobrazowe 15<sup>35</sup> Tchnienie gór - reportaż 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>30</sup> Raj - magazyn katolicki 16<sup>55</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Sportowy Express 17<sup>30</sup> Gość Jedyńki 17<sup>40</sup> Południk 19-ty 18<sup>05</sup> Maszyna zmian - serial 18<sup>35</sup> Selekcja 2002 19<sup>00</sup> Wieści polonijne 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>06</sup> Pogoda 20<sup>15</sup> Klan - serial 20<sup>40</sup> Polonijny Magazyn Gospodarczy 21<sup>15</sup> Plebania - serial 21<sup>40</sup> Muzyczny Festiwal Łañcut 2002 22<sup>40</sup> 997-magazyn kryminalny 23<sup>15</sup> Ze sztuką na ty 0<sup>00</sup> Monitor 0<sup>20</sup> Forum 1<sup>05</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 1<sup>10</sup> Zgadnij odpowiedź 1<sup>15</sup> Tydzień przygód w Afryce 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>15</sup> Klan - serial 2<sup>40</sup> Wieści polonijne 3<sup>00</sup> Plebania - serial 3<sup>25</sup> Polonijny Magazyn Gospodarczy 3<sup>55</sup> Muzyczny Festiwal Łañcut 2002 4<sup>50</sup> 997-magazyn kryminalny 5<sup>25</sup> Ze sztuką na ty

## ŚRODA 02.10.2002

6<sup>00</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>12</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>30</sup> Klan - serial 9<sup>00</sup> Zabawy językiem polskim - teleturniej 9<sup>20</sup> Spacer z dziadkiem 9<sup>45</sup> Ojczyzna-polszczyzna 10<sup>00</sup> Wieczór z Jagielskim 10<sup>40</sup> Zgadnij odpowiedź 10<sup>45</sup> Bajki polskie 11<sup>15</sup> Karypael kontra groszki -

dla dzieci 11<sup>45</sup> Eurotel - magazyn 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Polonijny Magazyn Gospodarczy 13<sup>00</sup> Wieści polonijne 13<sup>15</sup> Przyjaciółka - film fab. 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>15</sup> Zabawy językiem polskim - teleturniej 15<sup>35</sup> Spacer z dziadkiem 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>25</sup> Kulisy PRL-u 16<sup>55</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Sportowy Express 17<sup>30</sup> Gość Jedyńki 17<sup>40</sup> Bajki polskie 18<sup>05</sup> Karypael kontra groszki - dla dzieci 18<sup>30</sup> Magazyn olimpijski 19<sup>10</sup> Zgadnij odpowiedź 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>06</sup> Pogoda 20<sup>15</sup> Klan - serial 20<sup>40</sup> Program publicystyczny 21<sup>15</sup> Przyjaciółka - film fab. 23<sup>00</sup> Leszcze - koncert zespołu 0<sup>00</sup> Monitor 0<sup>15</sup> Profit 0<sup>20</sup> Ktokolwiek widział... 0<sup>55</sup> Nasz ksiądz - reportaż 1<sup>10</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 1<sup>15</sup> Niezwykłe przygody pod wierzbam 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>15</sup> Klan - serial 2<sup>40</sup> Program publicystyczny 3<sup>10</sup> Przyjaciółka - film fab. 5<sup>00</sup> Leszcze - koncert zespołu

## CZWARTEK 03.10.2002

6<sup>00</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>12</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>30</sup> Złotopolscy - serial 9<sup>00</sup> 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 9<sup>25</sup> Kwadrans z medycyną 9<sup>45</sup> Bezludna wyspa 10<sup>40</sup> Zgadnij odpowiedź 10<sup>45</sup> Krzyżówka 13-latków - teleturniej 11<sup>15</sup> Indaba - serial 11<sup>45</sup> Eurotel - magazyn 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Program publicystyczny 12<sup>45</sup> Podróże kulinarne 13<sup>15</sup> Złota Setka Teatru: Mistrz 14<sup>30</sup> Złota Płyta Ryszarda Rynkowskiego 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>15</sup> 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 15<sup>40</sup> Kwadrans z medycyną 16<sup>00</sup> Złotopolscy - serial 16<sup>30</sup> Babiniec - magazyn 16<sup>55</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Sportowy Express 17<sup>30</sup> Gość Jedyńki 17<sup>40</sup> Krzyżówka 13-latków - teleturniej 18<sup>10</sup> Indaba - serial 18<sup>40</sup> Skarbiec - magazyn 19<sup>10</sup> Zgadnij odpowiedź 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>06</sup> Pogoda 20<sup>15</sup> Złotopolscy - serial 20<sup>40</sup> Forum Polonijne 21<sup>30</sup> Złota Setka Teatru: Mistrz 22<sup>50</sup> Forum Polonijne 23<sup>10</sup> Od arii do piosenki 0<sup>00</sup> Monitor 0<sup>15</sup> Profit 0<sup>20</sup> Tygodnik polityczny Jedyńki 1<sup>05</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 1<sup>10</sup> Zgadnij odpowiedź 1<sup>15</sup> Przygody Koziółka Matołka 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>15</sup> Złotopolscy - serial 2<sup>40</sup> Forum Polonijne 3<sup>25</sup> Złota Setka Teatru: Mistrz 4<sup>45</sup> Forum Polonijne 5<sup>00</sup> Od arii do piosenki 5<sup>40</sup> Ojczyzna-polszczyzna

## PIĄTEK 04.10.2002

6<sup>00</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>12</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>30</sup> Złotopolscy - serial 9<sup>00</sup> Zrozumieć świat - dla młodzieży 9<sup>20</sup> Nie tylko dinozaury - dla dzieci 9<sup>45</sup> Edyta Bartosiewicz - koncert 10<sup>35</sup> Nigdy nie przestanę tęsknić za Polską - reportaż 10<sup>50</sup> Papierowy teatrzyk 11<sup>05</sup> Tęczowa bajeczka 11<sup>15</sup> Hrabia Kaczula - dla dzieci 11<sup>45</sup> Eurotel - magazyn 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>15</sup> Forum Polonijne 13<sup>00</sup> Hity satelity 13<sup>15</sup> Marzenia do spełnienia - serial 14<sup>00</sup> Zwierzenia kontrolowane 14<sup>35</sup> Złoty pilot - teleturniej 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>15</sup> Zrozumieć świat - dla młodzieży 15<sup>35</sup> Nie tylko dinozaury 16<sup>00</sup> Złotopolscy - serial 16<sup>30</sup> Euroexpress - magazyn 16<sup>55</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Sportowy Express 17<sup>25</sup> Gość Jedyńki 17<sup>40</sup> Hrabia Kaczula - dla dzieci 18<sup>05</sup> Edyta Bartosiewicz - koncert

19<sup>00</sup> Wieści polonijne 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>06</sup> Pogoda 20<sup>15</sup> Złotopolscy - serial 20<sup>40</sup> Mówi się - poradnik 21<sup>00</sup> Hity satelity 21<sup>15</sup> Marzenia do spełnienia 22<sup>00</sup> Zwierzenia kontrolowane 22<sup>35</sup> Prawdziwe psy - serial 23<sup>00</sup> Porozmawiajmy 0<sup>00</sup> Monitor 0<sup>15</sup> Profit 0<sup>20</sup> Edyta Bartosiewicz - koncert 1<sup>05</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 1<sup>10</sup> Zgadnij odpowiedź 1<sup>15</sup> Miś Uszatek 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>15</sup> Złotopolscy - serial 2<sup>40</sup> Wieści polonijne 2<sup>55</sup> Hity satelity 3<sup>10</sup> Mówi się - poradnik 3<sup>30</sup> Marzenia do spełnienia - serial 4<sup>15</sup> Zwierzenia kontrolowane 4<sup>50</sup> Prawdziwe psy - serial 5<sup>15</sup> Skarbiec - magazyn 5<sup>45</sup> Nasz ksiądz - reportaż

## SOBOTA 05.10.2002

6<sup>00</sup> Na dobre i na złe - serial 7<sup>00</sup> Echa tygodnia 7<sup>30</sup> Wieści polonijne 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>12</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Zaproszenie 8<sup>40</sup> Ziarno - program katolicki dla dzieci 9<sup>05</sup> Grupa specjalna Eko - serial 9<sup>30</sup> Eurofolk Sanok - zespół Pole Chońka 9<sup>55</sup> Skansen Wielkopolski 10<sup>00</sup> Mówi się - poradnik 10<sup>20</sup> Koncert życzeń 10<sup>45</sup> Podróże kulinarne 11<sup>10</sup> Książki z górnej półki 11<sup>20</sup> Klan (3) - serial 12<sup>05</sup> Z Cetniewa po złoto - reportaż 13<sup>00</sup> Wiadomości 13<sup>10</sup> Polskie drogi - serial 14<sup>40</sup> Tam gdzie jesteśmy 15<sup>10</sup> Święta wojna - serial 15<sup>35</sup> Podarunek Czarnego Starca - baśń 16<sup>55</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Sportowy Express 17<sup>30</sup> Na dobre i na złe - serial 18<sup>20</sup> Czterdziestolatek - serial 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>51</sup> Sport 19<sup>58</sup> Pogoda 20<sup>00</sup> Vabank II czyli riposta - komedia 21<sup>55</sup> Polskie drogi - serial 23<sup>05</sup> Znachor - dramat 1<sup>15</sup> Dinusie 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>49</sup> Sport 1<sup>54</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Psy 2 - film fab. 4<sup>00</sup> Na dobre i na złe - serial 4<sup>50</sup> Ekstradycja 2 - serial 5<sup>45</sup> Czterdziestolatek - serial 6<sup>45</sup> Polskie drogi - serial

## NIEDZIELA 06.10.2002

8<sup>15</sup> M jak miłość - serial 9<sup>00</sup> Słowo na niedzielę 9<sup>10</sup> Baśnie z tysiąca i jednej nocy 9<sup>35</sup> Książki z górnej półki 9<sup>50</sup> Msza Święta Kanonizacyjna Błogosławionego Jose Maria Escriva de Balaguer 12<sup>25</sup> Uczmy się polskiego 13<sup>00</sup> Złotopolscy (2) - serial 13<sup>50</sup> Z kapitańskiego salonu - reportaż 14<sup>05</sup> Stawka większa niż życie - serial 15<sup>00</sup> Jubileusz - reportaż 15<sup>20</sup> Kabaret Dudek - program rozrywkowy 16<sup>05</sup> Biografie: Tadeusz Łomnicki 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>25</sup> Dziennik tv J. Fedorowicza 17<sup>40</sup> M jak miłość - serial 18<sup>25</sup> Kochamy TVP - teleturniej 18<sup>55</sup> Zaproszenie 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>51</sup> Sport 19<sup>58</sup> Pogoda 20<sup>00</sup> Wieczór z Jagielskim 20<sup>40</sup> FAMA 2002 21<sup>30</sup> Mama na ochotnika - reportaż 21<sup>45</sup> Ekstradycja 2 - serial 22<sup>40</sup> Nagroda Literacka Nike 2002 - uroczyste rozdanie nagród 23<sup>35</sup> Benefis Jacka Wójcickiego w Teatrze STU 0<sup>25</sup> M jak miłość - serial 1<sup>15</sup> Bolek i Lolek 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>49</sup> Sport 1<sup>54</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Wieczór z Jagielskim 2<sup>40</sup> FAMA 2002 3<sup>30</sup> Zaproszenie 3<sup>50</sup> Jubileusz - reportaż 4<sup>15</sup> Stawka większa niż życie - serial 5<sup>10</sup> Książki z górnej półki 5<sup>20</sup> Tam gdzie jesteśmy - reportaż 5<sup>50</sup> Książki z górnej półki



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7<sup>00</sup> do 9<sup>15</sup>, w niedzielę od 8<sup>00</sup> do 10<sup>00</sup> w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17<sup>00</sup> do 21<sup>30</sup> w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21<sup>30</sup> do 24<sup>00</sup> w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.





## LYON: INTRONIZACJI IKONY - KOPII - MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Program uroczystości w Bazylice  
Notre Dame de Fourvière  
w Lyonie

**5 i 6 PAŹDZIERNIKA 2002:**

**Sobota 5 października:**

17<sup>00</sup> - Okazja do spowiedzi św.  
(Kaplica MB);

18<sup>00</sup> - Anioł Pański;

Słowo Rektora père Payen o sanktuarium ND de Fourvière;  
Program słowno-muzyczny w wykonaniu parafian z Lyonu  
i Paryża;

19<sup>00</sup> - Msza św. w kaplicy bazyliki ND de Fourvière;

20<sup>00</sup> - Różaniec Święty;

21<sup>00</sup> - Apel Jasnogórski;

21<sup>30</sup> - 23<sup>30</sup> - Rozmowy niedokończone na antenie

Radia Maryja (temat: „Sens męczeństwa wczoraj i dziś”). Go-  
ście zaproszeni do rozmów ze słuchaczami: ks. abp S. Szy-  
mecki z diecezji Białostockiej, ks. prał. S. Jeż - Rektor PMK  
we Francji, ks. dr T. Śmiech - wicerektor PMK we Francji, ks.  
inf. W. Kiedrowski, ks. T. Hońko, Halina i Bogusław Porcza-  
kowie.

**Niedziela 6 października:**

11<sup>00</sup> - Słowo o sanktuarium ND de Fourvière;

11<sup>10</sup> - Uroczysta Msza św. w bazylice ND de Fourvière  
(homilia: ks. abp S. Szymek);

12<sup>30</sup> - Wprowadzenie Ikony do krypty bazyliki ND de Fourvière  
- ks. prał. S. Jeż, rektor PMK we Francji;

Ok. 14<sup>00</sup> - spotkanie przy kawie.

### INSTYTUT FRANCE-EUROPE CONNEXION KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)

kursy intensywne (5 razy w tygodniu)

intensywny kurs w sobotę

kursy „jeune fille au pair”

przygotowanie do egzaminów DELF i DALF

kursy konwersacyjne i kursy pisanja

kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)

WYSOKA JAKOŚĆ/ CENA: od 78 euro za miesiąc.

5, rue Sthrau - 75013 Paris

SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE

od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK.

TEL./FAX 01 44 24 05 66

Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

### \* PRZEPROWADZKI \*

- DO POLSKI;

- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;

- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI  
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA  
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE  
T O U R

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10<sup>00</sup> DO 12<sup>30</sup>  
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30, SAM. 10h-13h30

### PODRÓŻE DO POLSKI:

\* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,  
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.  
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

\* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW  
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

\* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,  
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.  
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

\* OMEGA - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.  
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

\* LEKARZ OSTEOPATA - FIZYKOTERAPEUTA  
- LECZY CHOROBY KRĘGOSŁUPA;  
- CHIROPRAKTYKA; - MASAŻ TYBETAŃSKI  
- WIZYTY W DOMU PACJENTA.  
TEL. 06 66 67 62 27.

### OFIARY NA OŚRODEK IM. A. FRĄCKOWIAK

Ks. Józef Kuroczycki OMI - Stella-Plage 152,00 euros

Ofiarodawcy składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary można przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,

263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,

wplacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.

**UWAGA:** Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;  
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo; ogłoszenia  
ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euros („szukam pracy” - 3 euros).

### ÉCOLE „NAZARETH” COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW  
Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWY ROK SZKOLNY OD 16 WRZEŚNIA 2002.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

### \* SPRZEDAM LUB WYNAJME:

- sprzedam lub wynajmę działkę budowlaną - 30 km od  
Warszawy: 500 m<sup>2</sup>, z budynkiem i garażem.

Tel. 01 47 88 37 06; (00 48 22) 632 30 68; (00 48) 501 85 57 15.

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme Rosalie Rutyna - Estissac

70,00 euros

Bractwo Żywego Różańca - Bruay la Buisserie

300,00 euros

Mme Antonina Podleśna - Paris

50,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,  
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS  
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

### \* SPRZEDAM:

- Sprzedam M-4 w Polsce. Cena: 90 000 zł.

Tel. (0048-17) 85 332 49.



**XX LAT POLKI SERVICE**

TEL: 01 40 20 00 80

**OD 10 WRZEŚNIA MOŻESZ WYGRAĆ DARMOWY BILET  
NABYWAJĄC GO W NASZYM BIURZE  
(2 DARMOWE BILETY NA 100)**

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

**SAMOLOTY (M) POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA**

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,  
PRZESYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE  
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>c</sup>: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:**

\* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert  
sądowy - tłumacz przysięgły -  
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,  
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.  
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,  
odszkodowania, spadki itp.

**SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

J. Tomikowski (mówiący po polsku)  
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M<sup>c</sup> Crimée  
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:  
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;  
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

\* Spawacz - wszystkie uprawnienie, wieloletnia praktyka w kraju  
i za granicą - poszukuje pracy. Tel. 06 20 55 13 73 - Paryż lub 00  
48 82 563 15 96 - Polska.

**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 18.09.2002**

**GŁOS  
KATOLICKI**

Wydawca:  
Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)  
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.  
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.  
http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr  
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo  
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

**Warunki prenumeraty:**

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -  
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:  
BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900  
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

**COPERNIC**

6, rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris (M<sup>c</sup> Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

**COPERNIC**

116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

**LICENCJONOWANE LINIE****I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY\*\*\*\***

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -  
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5<sup>ème</sup> voyage: - 50%

**II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS**

i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary  
z pilotem

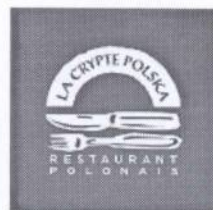
FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,  
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,  
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,  
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,  
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego  
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

**PACZKI DO POLSKI** - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43  
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**RESTAURACJA POLSKA**

Serdecznie zapraszamy  
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty  
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu  
(tel. 01 42 60 43 33) M<sup>c</sup> Concorde, Madeleine  
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.  
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.  
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00  
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ  
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub  
4, villa Juge, 75015 Paris (M<sup>c</sup> Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i  
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY  
(ABONNEMENT)**

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40€)  Czekiem  
 Pół roku (28,30€)  CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G.K. (65,60 €)  Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



VII MIĘDZYNARODOWE  
SYMPOZJUM  
BIOGRAFISTYKI  
POLONIJNEJ

# DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE W ŚWIECIE

HISTORIA  
i WSPÓŁCZESNOŚĆ

17-18 Października  
2002

PAPIESKI  
UNIwersYTET  
URBANIANSKI  
w RZYMIE

Organizatorzy:  
• INSTYTUT BIOGRAFISTYKI  
POLONIJNEJ w Paryżu  
• AKADEMIA ŚWIĘTOKRZYSKA  
w Kielcach



W GALERII GK: PLAKAT SYMPOZJUM "DUCHOWIEŃSTWO POLSKIE W ŚWIECIE"

(CZYTAJ  
WEWNĄTRZ NUMERU)

## Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

	Lokalny	0811...*	Lokalny	0811...*
<b>POLSKA</b>	<b>212</b>	<b>270</b>	<b>400</b>	<b>500</b>
Tarnobrzeg	<b>222</b>	<b>277</b>	<b>333</b>	<b>416</b>
Rzeszów	<b>90</b>	<b>113</b>	<b>303</b>	<b>384</b>
<b>GSM</b>	<b>454</b>	<b>588</b>		
<b>NIEMCY</b>	<b>434</b>	<b>555</b>		
<b>USA</b>	<b>400</b>	<b>500</b>		
<b>FRANCJA</b>				
<b>KANADA</b>				
<b>ANGLIA</b>				
<b>AUSTRALIA</b>				
<b>AUSTRIA</b>				
<b>BELGIA</b>				
<b>DANIA</b>				
<b>HISZPANIA</b>				
<b>WŁOCHY</b>				
<b>NORWEGIA</b>				



\* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

**POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI**  
01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

PEŁNA SATYSFACJA  
LUB  
ZWROT KARTY

**IRADIUM**  
Une Technologie d'avance